

Protokół Nr XXV/16
z XXV sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego
w dniu 28 października 2016 r.

rozpoczęcie sesji godz. 10.00

zakończenie sesji 13.25

W dniu 28 października 2016 r. w sali sesyjnej Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu odbyła się XXV sesja zwyczajna Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego V kadencji, którą otworzył przewodniczący sejmiku Ryszard Bober. Powitał radnych województwa (lista obecności zał. nr 1), marszałka Piotra Całbeckiego wraz z zarządem województwa, senatora SP Przemysława Termińskiego, posła na Sejm RP Tomasz Lentza, wicewojewodę kujawsko-pomorskiego Józefa Ramalua, prof. dr hab. Romana Czaję kierownika Zakładu Historii Średniowiecza UMK w Toruniu. W sposób szczególny powitał panią Wandę Szkulmowską wyróżnioną Medalem Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis”, dyrektorów departamentów oraz jednostek organizacyjnych urzędu marszałkowskiego, przedstawicieli mediów oraz wszystkich pozostałych przybyłych gości (lista obecności zał. nr 2).

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** na wstępie stwierdził quorum obrad sesji - 27 radnych obecnych, co czyni sejmik uprawnionym do podejmowania uchwał, przyjmowania stanowisk, zgłaszania wniosków.

Następnie przystąpiono do zgłaszania propozycji zmian do przedłożonego porządku obrad (zał. nr 3).

Marszałek **Piotr Całbecki** zgłosił wniosek o wprowadzenie do porządku obrad:

1) projekt uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji Nowa Wieś Wielka – projekt Marszałka Województwa – druk nr 6/16,

2) projekt uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji Bydgoszcz – projekt Marszałka Województwa – druk nr 7/16,

3) projekt uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji Zławieś Wielka – projekt Marszałka Województwa – druk nr 8/16,

4) projekt uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji Fabianki – projekt Marszałka Województwa – druk nr 9/16,

5) projekt uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji Cekcyn – projekt Marszałka Województwa – druk nr 10/16.

Więcej wniosków nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania wniosku o wprowadzenie do porządku obrad:

1) projekt uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji Nowa Wieś Wielka – projekt Marszałka Województwa – druk nr 6/16, jako pkt 22; wynik głosowania: 26 „za”, 0 wstrzymujących, 0 przeciw; sejmik zmianę przyjął,

2) projekt uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji Bydgoszcz – projekt Marszałka Województwa – druk nr 7/16, jako pkt 23; wynik głosowania: 24 „za”, 0 wstrzymujących, 0 przeciw; sejmik zmianę przyjął,

3) projekt uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji Zławieś Wielka – projekt Marszałka Województwa – druk nr 8/16, jako pkt 24; wynik głosowania: 25 „za”, 0 wstrzymujących, 0 przeciw; sejmik zmianę przyjął,

4) projekt uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji Fabianki – projekt Marszałka Województwa – druk nr 9/16, jako pkt 25; wynik głosowania: 26 „za”, 0 wstrzymujących, 0 przeciw; sejmik zmianę przyjął,

5) projekt uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji Cekcyn – projekt Marszałka Województwa – druk nr 10/16, jako pkt 26; wynik głosowania: 25 „za”, 0 wstrzymujących, 0 przeciw; sejmik zmianę przyjął.

Następnie przewodniczący sejmiku zaproponował, aby punkt rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie nadania tytułu Honorowego Obywatela Województwa Kujawsko-Pomorskiego – Biskupowi Andrzejowi Wojciechowi Suskiemu, był procedowany w pkt 4. porządku obrad.

Nikt nie wniósł sprzeciwu.

Porządek obrad po zmianach stanowi zał. nr 4.

Przewodniczący sejmiku zapytał, czy są uwagi do przedłożonego radnym protokołu z XXIV sesji sejmiku? Nikt z radnych nie zgłosił uwag do treści protokołu. Protokół z XXIV sesji został przyjęty.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** zapowiedział uroczyste wręczenie Medalu Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis” pani Wandzie Szkulmowskiej.

Dyrektor Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego **Jerzy Janczarski** przedstawił postać pani Wandy Szkulmowskiej mówiąc: „Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia sylwetki pani Wandy Szkulmowskiej – osoby wielkiego serca i umysłu, której działalność zarówno zawodowa jak i społeczna na trwale wpisała się w pamięć mieszkańców naszego regionu. Pozwolę sobie w skrócie przypomnieć tylko niektóre z licznych osiągnięć pani Wandy Szkulmowskiej. Urodziła się w Warszawie. Po Powstaniu Warszawskim zamieszkała w Bydgoszczy. Ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po krótkim doświadczeniu związanym z nauczaniem w bydgoskich szkołach średnich w 1956 r. podjęła pracę w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego

w Bydgoszczy. Nie sposób wymienić wszystkich działań, poczynań, osiągnięć oraz zasług, które stały się udziałem pani Wandy Szkulmowskiej w jej ponad 32-letniej karierze zawodowej. Będąc przekonaną, że jednym z bogactw każdego regionu jest sztuka i tradycja ludowa, którą należy z największym szacunkiem i zaangażowaniem chronić, promować i rozwijać – poświęciła twórcom ludowym i ich dziełom znaczącą część swojego zawodowego życia. Przyczyniła się do rozwinięcia badań terenowych związanych z kulturą tradycyjną i rękodziełem. Stworzyła nowatorski systemu promocji i wsparcia sztuki ludowej oraz jej twórców. Organizowała wystawy, konkursy, prezentacje oraz kursy, które aktywizowały środowiska twórcze Pałuk, Borów Tucholskich, Kujaw i Kaszub. Pani Wanda Szkulmowska była pomysłodawczynią systemu stypendialnego dla twórców ludowych – programu aktualnie kontynuowanego przez Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego we współpracy ze Stowarzyszeniem Twórców Ludowych oraz Muzeum Etnograficznym w Toruniu w formie Konkursu Aktywności Artystycznej Twórców Ludowych. W jego ramach rokrocznie przyznawanych jest ponad 100 nagród finansowych dla artystów ludowych. Pani Wanda Szkulmowska należy do osób, które nie tylko chętnie dzielą się swoją wiedzą, doświadczeniem, ale też zarażają innych swoją pasją. Jest autorką ponad stu pięćdziesięciu publikacji, w tym 11 książek poświęconych sztuce ludowej regionów naszego województwa. Opracowała m.in.: trzy tomiki kujawskiego poety Franciszka Becińskiego, wydała szkic o sztuce ludowej w Borach Tucholskich, monografię zespołu regionalnego „Pałuki”, przygotowała wydawnictwo multimedialne „Ziemia rodzinna – to Kujawy”, monografię „Jesień na Pałukach. Żnińskie zjazdy twórców ludowych 1966-2010”. Jest współautorką 13 programów telewizyjnych o zespołach folklorystycznych z cyklu „Na swojską nutę”. Realizowała się również jako wykładowca i nauczyciel akademicki. Mimo przejścia na emeryturę kontynuuje prace organizatorskie i redakcyjne, poszukuje środków na pomoc dla twórców ludowych, realizacje konkursów i wystaw oraz wydawnictw. Przez wiele lat była członkiem Zarządu Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Kulturalnego w Bydgoszczy, obecnie jest członkiem Rady Naukowej Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie oraz opiekunką oddziału bydgosko-toruńskiego tegoż Stowarzyszenia. Za swoją działalność została uhonorowana m.in.: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem im. Oskara Kolbera, Srebrnym i Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Pani Wanda Szkulmowska jest nadal osobą niezwykle aktywną. Bierze udział w jury konkursowych, przygotowuje kolejne artykuły oraz wspiera z wielką energią i życzliwością artystów ludowych. Aktualnie jest najwybitniejszym ekspertem i moderatorem kultury ludowej na terenie województwa kujawsko-pomorskiego. Wyznacznikiem jej działań był i jest profesjonalizm, wysoka kompetencja oraz niezwykła skuteczność. Na szczególne podkreślenie zasługuje jej troska i zrozumienie dla potrzeb twórców ludowych, których od

sześćdziesięciu lat jest wiernym przyjacielem i orędownikiem. Szanowna Pani, proszę przyjąć serdeczne podziękowania za te 60-lat, które poświęciła Pani dla naszego regionu i ludzi pielęgnujących najpiękniejsze tradycje. Niech otacza Panią nadal życzliwość, podziw i uznanie”.

Następnie Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki oraz Przewodniczący Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego Ryszard Bober dokonali uroczystego wręczenia Medalu Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis” pani Wandzie Szkulmowskiej.

Pani **Wanda Szkulmowska** w podziękowaniu za nadanie Medalu Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego „Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis” powiedziała: „Szanowni państwo, jestem bardzo wzruszona i nie wiem, czy będę umiała powiedzieć tak jak bym chciała. Rzeczywiście, jak się zaczyna liczyć to można mówić, że to jest 60 lat. Naprawdę 60 lat temu, kiedy już parę miesięcy pracowałam w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, dostałam nominację na samodzielne stanowisko ds. sztuki ludowej. Ale ja skończyłam polonistykę. Nie miałam zielonego pojęcia co to jest – ta sztuka ludowa. Natomiast miałam szczęście, że miałam znakomitego szefa ówczesnego dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki, który potrafił młodego pracownika tak poprowadzić, że on rósł, że dojrzewał. To on mnie wtedy bardzo wczesnie delegował na Zjazd Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego – przedwojennego towarzystwa bardzo zasłużonego dla kultury polskiej. I tam właśnie poznałam całe środowisko i bardzo wielu ważnych ludzi. I przez współpracę od tamtej pory dojrzewałam. Sama musiałam się etnografii nauczyć, by coś zdziałać na terenie województwa. I kiedy dzisiaj jestem w tym miejscu i państwo mówicie o moich zasługach, to jest mi bardzo trudno to przyjąć do siebie. Chciałabym powiedzieć, że w tym wszystkim, co udało się zrobić nigdy nie byłam sama. Zawsze byli ludzie z którymi współpracowałam. Były muzea, byli znakomici przyjaciele, którzy dzisiaj także mnie wspierają duchowo w tym miejscu. To byli ludzie, których przypominam sobie – z tych wszystkich regionów: z Kujaw, z Pałuk, dawniej z południowo-wschodnich Kaszub, z Borów Tucholskich. Jest tych regionów kilka i każdy jest trochę jednak inny. Taką główną ideą było przez całe lata to, żeby w każdym tym regionie była jedna impreza rocznie, która ludzi zmobilizuje do stałej aktywności. Muszę powiedzieć, że absolutnie nie można tego, czym chcecie mnie państwo dzisiaj obdarzyć traktować – przynajmniej ja tego tak nie traktuję, że jest to dla mnie, że jest to moja zasługa. Ten medal to jest zasługa tych wszystkich, którzy przez te wszystkie lata pracowali i nadal pracują w bardzo zmieniających się czasach. Ja miałam to wielkie szczęście, że poznałam autentycznych twórców ludowych, których już dawno nie ma. I kiedy jestem w takiej sytuacji jak teraz – to zawsze o nich pamiętam. O tych, którzy mi towarzyszyli przez wiele lat do

momentu, gdy odeszli. Ale nie tylko wnieśli tak wiele w swoje środowisko, ale potrafili także wiele przekazać. Dzisiaj mamy inną sytuację niż mieliśmy dawniej. Mamy twórców ludowych właściwie już bardzo niewielu, ale mamy więcej dobrych kontynuatorów. Dawniej sztuka ludowa była sztuką tworzoną przez lud i dla ludu. Jeżeli porównamy tamtą definicję z tym jak dziś próbowalibyśmy określić twórczość ludową, to oczywiście jest to wielka różnica, ale mamy kontynuatorów, którzy zostali przygotowani, wykształceni przez tych, których już w tej chwili nie ma. I mamy ogromną przychylność władz. To nie laurka dla państwa. To fakt. W całej Polsce nie ma drugiego województwa, które corocznie przeznaczaloby środki na konkursy aktywności twórczej. Bierze w nim udział ponad 100 osób, które są członkami stowarzyszenia. To rzeczywiście duża rzecz. Nie ma drugiego województwa, które dawałoby na to pieniądze. A państwo nam dajecie – od 2000 r. Urząd Marszałkowski w Toruniu, a wcześniej tą misją był obarczony wydział kultury w Bydgoszczy. Państwo nam przekazujecie pieniądze i dzięki temu my możemy co rok powtarzać konkurs aktywności twórczej. To mobilizuje ludzi do pracy. I dlatego teraz jeszcze mamy kontynuatorów sztuki ludowej. Może jak państwo znajdziecie się gdzieś na jarmarku, to będzie wam trudno odróżnić, gdzie ten twórca jest, bo jest dużo osób, które też chciałyby coś robić, jakieś rękodzieło, ale ono ze sztuką ludową nie ma nic wspólnego. Ale bardzo często wśród nich są jeszcze rzeźbiarze, którzy potrafią rzeźbić Matkę Boską Skępską. Ale którzy jednocześnie w swoich środowiskach budują jakieś ołtarze, budują kapliczki i robią bardzo wiele. Jest naprawdę dużo osób, które chcą się włączać w dalszym ciągu w to kontynuowanie tradycji ludowych. Bardzo dziękuję. Ten medal to jest dla tych wszystkich, którzy w tej dziedzinie działają i bardzo państwu za niego dziękuję”.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** przystąpił do realizacji punktu 4. porządku obrad, tj. rozpatrzenia i podjęcia uchwały w sprawie nadania tytułu Honorowego Obywatela Województwa Kujawsko-Pomorskiego – Biskupowi Andrzejowi Wojciechowi Suskiemu. (druk nr 11/16, zał. nr 5).

Marszałek **Piotr Całbecki** przedstawił postać Księdza Biskupa Andrzeja Wojciecha Suskiego w słowach: „Panie przewodniczący, panie i panowie radni, wszyscy szanowni goście. Chciałbym państwu rekomendować projekt wyjątkowej uchwały. Do takich zaliczają się te, którymi honorujemy wybitnych mieszkańców, osoby wspierające nasz region tytułem Honorowego Obywatela Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Jak wiemy, jest to najwyższe wyróżnienie, jakie może nadać Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego osobom szczególnym. Cztery portrety, które towarzyszą naszym obradom, to osoby wybitne i znane. Przede wszystkim z wielkim sercem i w różnych obszarach zasłużone pośrednio czy bezpośrednio naszemu województwu. Osoba, którą chciałbym dzisiaj rekomendować, to człowiek, który od prawie 23 lat sprawując urząd biskupi, włączył się nie tylko w tworzenie

nowej struktury kościelnej, ale może przede wszystkim w budowanie nowego sposobu myślenia o sprawach regionalnych. Bo jeszcze, kiedy diecezja powstawała, a i dziś, zawsze był blisko, nie tylko tych, którzy tworzą Kościół, ale wszystkich dla których on powinien służyć i służył. Taką jest diecezja toruńska. Również w kontekście siedziby, w której znajduje się Urząd Marszałkowski. Nie tylko dziś, ale odkąd powstało województwo kujawsko-pomorskie. Odkąd po raz pierwszy dokonano demokratycznych wyborów radnych Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Biskup Toruński był bardzo blisko wspierania procesu integrowania naszego regionu. Procesu wzmacniania naszej roli. Konsolidowania przecież osób wcześniej tworzących inne wspólnoty wojewódzkie, których trzeba było przekonać do bardzo wielu działań, często kompromisowych, szukających zgody. Tego, co łączy. Nie na pierwszym miejscu, nie na pierwszym planie. Ale Biskup Andrzej Suski, bo o nim mówimy, stał zawsze na straży tych wartości, zawsze nas wspierał. Nie dla swojego poklasku. Nie dla swojego zadowolenia. Ale dlatego, że czuł, iż jego misją jest również to, aby rzeczywiście nasze działania miały jeszcze głębszy, jeszcze bardziej zbliżony do osób potrzebujących – sens. Dlatego dziękuję panu przewodniczącemu, państwu radnym, że podczas konwentu naszego sejmiku uzgodniliśmy, że ta osoba zasługuje na tytuł Honorowego Obywatela naszego Województwa. Jest okoliczność, która skłania do przedstawienia tej kandydatury właśnie dziś, ponieważ nic w życiu nie jest trwałe do końca, tak samo i ten urząd, który Ks. Biskup Andrzej Suski sprawuje się już powoli kończy. Ten dzień nastąpi 24 grudnia w Wigilię Bożego Narodzenia, kiedy formalnie osiągnąc 75 lat, bo tego dnia się urodził, złoży rezygnację z tego urzędu. Jak długo jeszcze będzie pełnił funkcję tego nie wiemy. Ale to już będzie pełnienie obowiązków, a nie sprawowanie sacrum. Dlatego sądzę, że w tych ostatnich dniach, kiedy będzie pełnił funkcję biskupią od nas wszystkich należą mu się słowa podziękowania, wdzięczności i prośby o to, żeby poprzez włączenie go do panteonu osób zasłużonych dla naszego regionu – Honorowych Obywateli nadal mógł patronować temu, co tutaj będziemy robić w przyszłości. Bardzo proszę o podjęcie uchwały, którą państwu przedłożyliśmy z prośbą, aby ten uroczysty akt nadania tytułu mógł się odbyć 19 grudnia bieżącego roku podczas ostatniej w tym roku naszej sesji”.

Pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** zaproponował podjęcie uchwały w sprawie nadania tytułu Honorowego Obywatela Województwa Kujawsko-Pomorskiego – Biskupowi Andrzejowi Wojciechowi Suskiemu przez aklamację. Nikt z radnych nie zgłosił sprzeciwu.

Radni Województwa Kujawsko-Pomorskiego podjęli jednomyślnie uchwałę nadając tytuł Honorowego Obywatela Województwa Kujawsko-Pomorskiego – Biskupowi Andrzejowi Wojciechowi Suskiemu.

Następnie przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** zapowiedział wykład pt. „II Pokój Toruński, jego rola historyczna i wpływ na rozwój żeglugi wiślanej”, który wygłosił prof. dr hab. Roman Czaja kierownik Zakładu Historii Średniowiecza UMK w Toruniu. Dodał, że 19 października br. obchodzona była 550. rocznica II Pokoju Toruńskiego. Tym wykładem zainaugurowano obchody ogólnopolskie Roku Rzeki Wisły.

Prof. dr hab. **Roman Czaja**: „Szanowni państwo. Referat poświęcony zawartemu w Toruniu 19 października 1466 r. traktatowi pokojowemu między Królestwem Polskim a zakonem krzyżackim w Prusach, chciałbym rozpocząć od konfrontacji dwóch świadectw, na podstawie których formowała się współczesna pamięć o tym wydarzeniu. Pierwsze z nich to źródło ikonograficzne, w Toruniu doskonale znane, gdyż namalowane przez torunianina (w latach 1870-1873) i eksponowane w sali tutejszego ratusza, chodzi oczywiście o obraz Mariana Jaroczyńskiego „II pokój toruński”. Monumentalne malowidło o wymiarach 6,40 m x 4,50 przedstawia króla Polski Kazimierza Jagiellończyka, dostojnie zasiadającego na umieszczonym na podeście tronie. Poniżej, przy wielkim stole wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen trzyma pióro, którym ma podpisać dokument traktatu. Jeden z polskich dyplomatów wyciągniętym palcem wskazuje miejsce, gdzie wielki mistrz ma złożyć swój podpis. Towarzyszący wielkiemu mistrzowi komtur elbląski i wielki szpitalnik Heinrich Reuss von Plauen ściąga z dłoni rękawicę, a stojący obok niego brat rycerz zakonny kładzie na ziemi chorągiew wielkiego mistrza. Gesty te symbolizują kapitulację zakonu krzyżackiego, jednak groźny wyraz twarzy najwyższego dostojnika Zakonu i jego otoczenia oraz zaciśnięte pięści rycerzy zakonnych wskazują na chęć odwetu i kontynuacji walki. Także złowrogie spojrzenia polskich rycerzy świadczą, że spisany na pergaminie traktat pokojowy nie pojednał stron, a pokój, o który modli się klęczący legat papieski Rudolf von Rudesheim nie będzie trwały. Jaroczyński zgodnie z duchem czasu, w którym żył nie ukazuje więc ustanowienia zgody i pokoju, lecz wrogość między Polakami a Niemcami. Dumnym zwycięzcom przeciwstawieni zostali pokonani ale nie rezygnujący z odwetu rycerze zakonnicy. Obraz miał służyć „pokrzepieniu serc rodaków”, nie zgoda i pokój był więc dla toruńskiego malarza istotne, lecz tryumf strony polskiej i kapitulacja zakonu krzyżackiego.

Odmienny obraz wydarzeń, które przed 550 laty rozegrały się w sali toruńskiego Dworu Artusa, przedstawiają relacje naocznych świadków, kronika, uczonego i królewskiego dyplomaty Jana Długosza oraz kronika Johanna Lindaua, pisarza Rady Gdańska. Należy podkreślić, że obaj autorzy wyraźnie zaznaczają, że w Toruniu nie tylko zawarto pokój, ale i ustanowiono zgodę między stronami. Z wielką radością pokój określają jako dobry, zawarty zgodnie z prawem i niepodważalny. Obaj piszą o szczerym pojednaniu, wzajemnym szacunku i atmosferze radości, a gdański kronikarz wspomina o królu Polski, który ze łzami w oczach podnosił z kolan wielkiego mistrza. Szczególnie emocjonalna jest relacja Jana

Długosza: „I mnie, który piszę te Roczniki, ogarnęła niemała radość z powodu zakończenia wojny pruskiej, zwrotu dawno zabranych ziem oraz przyłączenia Prus do Królestwa, jako że nader boleśnie znosiłem to, że Królestwo Polskie było rozdzielane z dnia na dzień przez różne narody i ludy”. Długosz nie miał wątpliwości, że traktat był wielkim sukcesem Królestwa, przestrzega jednak Polaków przed pychą, gdyż zwycięstwo zawdzięczają nie własnym „siłom, zabiegom i zasłudze, ale wyłącznie dzięki łasce Bożej”. Kronikarz podkreśla także znaczenie traktatu dla pojednania zwaśnionych stron. Oczywiście właściwe zrozumienie relacji krakowskiego kanonika wymaga uwzględnienia edukacyjnego i propagandowego celu jego dzieła, nie ulega jednak wątpliwości, że dla Jana Długosza, podobnie zresztą jak i dla gdańskiego kronikarza traktat toruński był aktem przełomowym, który kończył czas wojen i rozpoczynał epokę pokoju, opartego na pojednaniu zwaśnionych stron i połączeniu zakonu krzyżackiego i jego władztwa terytorialnego w Prusach z Królestwem Polskim.

Radości współczesnych z zawarcia pokoju towarzyszyła świadomość zniszczeń i kosztów, spowodowanych przez trwającą 13 lat wojnę, która rozpoczęła się i zakończyła w Toruniu. 6 lutego 1454 r. mieszczaństwo toruńskie i zaciężni Związku Pruskiego rozpoczęli atak na zamek, dając tym samym hasło do powstania przeciw zakonowi krzyżackiemu w całych Prusach. Można przypuszczać, że sukces militarny odniesiony w pierwszych tygodniach przerósł oczekiwania pruskich elit rycerskich i mieszczańskich. Gdy 6 marca 1454 r. król Kazimierz Jagiellończyk na prośbę delegacji stanów pruskich na czele z Hansem von Baysen (Jan Bazyński) wystawił akt przyłączenia Prus do Korony Polskiej w ręku wielkiego mistrza pozostały jedynie Malbork (Marienburg), Sztumie (Stuhm) i Chojnice (Konitz). Mogło się wydawać, że zakończenie wojny jest już bliskie. Sytuację radykalnie zmieniła jednak bitwa pod Chojnicami 18 września 1454 r., w której nadciągająca z Rzeszy 15 tysięczna armia zaciężnych rozbiła, złożoną głównie z pospolitego ruszenia armię królewską i wojska Związku Pruskiego. Zwycięstwo to oraz wprowadzone przez Związek Pruski podatki na rzecz wojny sprawiły, że szczególnie wśród mieszkańców wschodniej części Prus zaczęło odradzać się poparcie dla wielkiego mistrza. Przy końcu sierpnia 1455 r. wpływy Związku Pruskiego we wschodniej i północnej części Prus ograniczały się tylko do pięciu miast.

Wraz z przedłużaniem się konfliktu charakter działań militarnych coraz bardziej odbiegał od ówczesnych wyobrażeń o wojnie. Z tego też względu wojnę trzynastoletnią można uznać za konflikt czasów przełomu, schyłku średniowiecznej wojskowości i początku nowożytnej sztuki wojennej. Walczących stron nie rozdzielala linia frontu, walka toczyła się równocześnie w wielu miejscach. Podstawową formą działań militarnych były obrona zamków i miast oraz nagłe ataki na ufortyfikowane obiekty podejmowane przez kilkuset

osobowe, rzadko liczące ponad tysiąc żołnierzy oddziały zaciężnych. Kilka armat i zaskoczenie przeciwnika miało większą siłę rażenia, niż kilkudziesięcioletnia armia pospolitego ruszenia, przemieszczająca się powoli i pozbawiona artylerii.

Jesienią 1454 r. i 1455 r. 30 i 40 tysięczne armie szlachty polskiej nie potrafiły zdobyć bronionego przez około 350 zaciężnych miasta Łasina. Wbrew oczekiwaniom strony polskiej i stanów pruskich zakończenia wojny nie przyspieszyło przejście w 1457 r. przez króla polskiego Malborka, który został wykupiony od czeskich zaciężnych za 190 tysięcy złotych węgierskich, zebranych głównie przez Toruń, Gdańsk i Elbląg. Nagłe wypadki krzyżackich zaciężnych zaczęły zagrażać także miastom i zamkom w ziemi chełmińskiej i na Pomorzu Gdańskim. Jesienią 1457 r. wojska zakonu krzyżackiego zajęły miasto Malbork, Chełmno i oraz zamek w sąsiednim Starogrodzie. Przy końcu 1460 r. w ręce zaciężnych zakonu krzyżackiego przeszła większość zamków i miasteczek na Pomorzu Gdańskim. Walka o Prusy okazała się dłuższa, trudniejsza i przede wszystkim kosztowniejsza niż ktokolwiek mógł przewidywać. Szczególnie groźne dla największych miast pruskich okazało się zajęcie przez zakon krzyżackich położonych nad Wisłą miast i zamków (Tczew, Gniew, Nowe, Świecie). Kupcy Torunia i Gdańska zmuszeni zostali do wynajmowania wojsk zaciężnych do konwojowania statków, co oczywiście prowadziło to zwiększania kosztów handlu wiślanego i ograniczało jego rozmiary.

Dla strony polskiej przełomem w prowadzeniu wojny okazała się kolejna nieudana wyprawa pospolitego ruszenia późnym latem 1461 r. na Pomorze Gdańskie w celu odbicia Chojnic. Przed rozpuszczeniem wojska król uzyskał od szlachty zgodę na pobór podatku w celu wystawienia 2000 zaciężnych. Rok później dowodzony przez Piotra Dunina oddział zaciężnych pokonał na północy Kaszub, nad jeziorem Żarnowieckim wojska zakonu krzyżackiego. Ostatnia większa kampania wojny rozegrała się na wodzie. We wrześniu 1463 r. licząca 44 statki flota wielkiego mistrza wypłynęła z Królewca przez Zalew Wiślany na odsiecz oblężonej przez wojska polskie załozie zamku w Gniewie. 15 września na wysokości Elbląga armia krzyżacka została zniszczona przez około 30 statków Gdańska i Elbląga. Klęska ta zapoczątkowała długą drogę do pokoju. Brak możliwości podjęcia działań ofensywnych, pogorszająca się sytuacja polityczna, a przede wszystkim pusta kasa i rosnące zadłużenia wobec wojsk zaciężnych zmusiły wielkiego mistrza do podjęcia rokowań z Polską. Mimo przewagi militarnej do dyplomatycznego rozwiązania konfliktu zaczęła się skłaniać także strona polska. Wojskom królewskim i Związku Pruskiego udało się wprawdzie odzyskać większość miast i zamków na terenie Pomorza Gdańskiego, ziemi chełmińskiej i Żuław, jednak brakowało sił na podjęcie walki w Prusach właściwych. Realnie oceniający sytuację król Kazimierz Jagiellończyk na wiosnę 1464 r. zrezygnował z koncepcji inkorporacji

całego państwa zakonu krzyżackiego i gotów był pozostawić wielkiemu mistrzowi wschodnią część Prus.

W tej sytuacji strony konfliktu postanowiły przyjąć pośrednictwo w rokowaniach pokojowych zaproponowane przez miasta hanzeatyckie. Na miejsce rokowań wyznaczono Toruń, dokąd przy końcu czerwca 1464 r. przybyli posłowie zakonu krzyżackiego, króla Polski i stanów pruskich oraz jako pośrednicy rajcy Lubeki, którzy w liście wysłanym do rodzinnego miasta opisywali, iż w czasie podróży z Gdańska do Torunia ludność witała ich ze łzami w oczach i nadzieją na długo oczekiwany pokój. Rozmowy toczyły się w ratuszu, a rolę pośredników między delegacjami siedzącymi w odrębnych salach pełnili lubeczanie. Opór delegatów wielkiego mistrza wobec polskiego postulatów lennego podporządkowania królowi polskiemu pozostawionej zakonowi krzyżackiemu części Prus zaważył na niepowodzeniu hanzeatyckiej mediacji.

Zważywszy na fakt, że zwycięstwo w bitwie pod Chojnicami z 18 września 1454 r. uratowało władzę wielkiego mistrza w Prusach i spowodowało przedłużenie działań wojennych, za symboliczną można uznać kapitulację załogi tego miasta 28 września 1466 r., która okazała się ostatnim wydarzeniem militarnym wojny trzynastoletniej.

Kilka tygodni przed zdobyciem przez wojska królewskie Chojnic przy pośrednictwie papieża Pawła II, któremu zależało na włączeniu króla Polski do wojny przeciw królowi Czech Jerzemu z Podiebradu, rozpoczęły się w Toruniu rokowania pokojowe. Po przeprowadzeniu pierwszych rozmów ze stronami konfliktu legat papieski Rudolf na miejsce rokowań wyznaczył położoną naprzeciw Torunia, na drugim brzegu Wisły Nieszawę. Po uzgodnieniu wstępnego projektu traktatu pokojowego 10 października przybył do Torunia wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen w celu uzgodnienia ostatecznej formy traktatu, którego uroczyste zaprzysiężenie odbyło się rankiem 19 października 1466 r. w sali Dworu Artusa.

Zawarte w traktacie pokojowym decyzje terytorialne dotyczące podziału państwa zakonu krzyżackiego wynikały z aktualnej sytuacji wojskowej. Do Korony Polskiej zostały przyłączone ziemia chełmińska, ziemia michałowska, Pomorze Gdańskie, a więc terytoria, które niegdyś do państwa polskiego należały oraz północno-zachodnia część Prus z Malborkiem, Żuławami i okręgiem Elbląga. Zwierzchność króla polskiego uznała także biskupia Warmia. Pod wpływem legata zachowano zwierzchnictwo papieża nad państwem zakonnym, z czym wiązała się klauzula nadająca papieżowi prawo zatwierdzenia traktatu. Jednocześnie jednak wprowadzono zasadę podległości zakonu krzyżackiego królowi polskiemu. Każdy nowo wybrany wielki mistrz zobowiązany został do złożenia królowi przysięgi należytej wierności, po czym stawał się członkiem rady królewskiej oraz do udzielania Polsce pomocy militarnej. Zakon krzyżacki zobowiązał się także przyjmować na

swoich członków poddanych króla „osoby właściwe i zdadne do stanu zakonnego”. Ahistoryczne, a więc niezgodne z duchem czasu byłoby rozpatrywanie zapisów traktatu toruńskiego dotyczących relacji między zakonem krzyżackim a królem tylko w kategoriach formalno-prawnej zależności, czy podległości. Autorzy traktatu zapisali w nim niezwykłą jak na ówczesne czasy, idealistyczną (i pewnie też z tego względu niezrealizowaną) koncepcję zbliżenia i wieczystej jedności dawnych wrogów: „Chciał [król] zniszczyć w Zakonie wszelką wrogość oraz przyczynę i powód wszczynania buntu, aby mieć wiernych poddanych i wieczystych pomocników w tych, których przez wiele lat znosił jako śmiertelnych wrogów” – pisał Jan Długosz. Podobnie można interpretować wpisaną do traktatu deklarację wielkiego mistrza, aby zakon i wszystkie jego ziemie w Prusach z królem i Królestwem tworzyli „jedno i niepodzielne ciało, jeden ród, jeden lud w przyjaźni, przymierzu i jedności, nie uznając nikogo za naszą głowę i przełożonego (poza papieżem) prócz wspomnianego pana Kazimierza króla i następców jego, królów polskich”.

W traktacie toruńskim nie zapomniano także o bezpieczeństwie i swobodzie podróżowania kupców „Ponieważ także przez przemyślność kupców oraz przywóz towarów państwo zwykło znacznie wzrastać” i co ważne zapisy chroniące prawo do handlu odnosiły się zarówno do poddanych króla jak i Zakonu. Zatwierdzone przez traktat przyłączenie do Korony dolnego biegu i ujścia Wisły tworzyło niewątpliwie nowe, korzystniejsze warunki do rozwoju handlu i żeglugi na Wiśle. Należy jednak pamiętać, że handel między ziemiami polskimi a strefą bałtycką intensywnie rozwijał się już od XIII wieku, z niego zrodziło się między innymi bogactwo średniowiecznego Torunia. Od początku XV w. Gdańsk dzięki dogodniejszemu położeniu zaczął stopniowo monopolizować kontakty całego dorzecza Wisły z Europą Zachodnią. Po 1466 r. jego wpływy handlowe na terenie Królestwa Polskiego będą szybko wzrastały, także i szlachta polska od II połowy XV w. zacznie odkrywać atrakcyjność nie tylko gospodarczą, ale i kulturową wielkiej metropolii handlowej nad Motławą. Rozwój żeglugi wiślanej wymagał nie tylko warunków politycznych, ale przede wszystkim zależał od przesłanek ekonomicznych, korzystnych cen na towary eksportowane z ziem polskich (głównie zboże) oraz odpowiednio wysokiej podaży artykułów eksportowych. Zaistnienia tych warunków doświadczyły dopiero pokolenia synów i córek oraz wnucząt autorów i świadków traktatu toruńskiego.

Wbrew nadziejom i oczekiwaniom koncepcja relacji między zakonem krzyżackim zapisana w traktacie pokojowym z 1466 r. a Polską nie doczekała się realizacji. Papież Paweł II odmówił zatwierdzenia traktatu i tym samym dał wielkim mistrzowi podstawy do podejmowania prób zrzucenia zwierzchności króla polskiego. Dopiero traktat zawarty w Krakowie w dniu 8 kwietnia 1525 r. między wielkim mistrzem Albrechtem von Hohenzollern i

królem Zygmuntem Starym oraz rozwiązanie zakonu krzyżackiego w Prusach zakończyły trwający od początku XIV w. konflikt” (zał. nr 6).

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** serdecznie podziękował prof. dr hab. Romanowi Czai za wygłoszenie bardzo interesującego wykładu, pt. „II Pokój Toruński, jego rola historyczna i wpływ na rozwój żeglugi wiślanej”.

Następnie przystąpiono do realizacji punktu 3. porządku obrad tj. informacji z pracy sejmiku województwa (zał. nr 7).

Pytań ani uwag nie zgłoszono.

Kolejnym punktem porządku obrad była informacja z pracy zarządu województwa (zał. nr 8, zał. nr 8a , zał. nr 8c). Dodatkowo radni otrzymali:

- informację na temat Kontraktu Terytorialnego dla Województwa Kujawsko-Pomorskiego za okres od 21.09.16r. – 18.10.16 r.,

- informację na temat Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2014-2020 za okres od 21.09.16 r. – 18.10.16 r. (zał. nr 9).

Marszałek **Piotr Całbecki** zapowiedział rozszerzenie punktu dotyczącego informacji z pracy zarządu województwa o prezentację dotyczącą sytuacji Portu Lotniczego Bydgoszcz S.A.

Prezes zarządu Portu Lotniczego Bydgoszcz S.A. **Tomasz Moraczewski**: „Przedstawię państwu aktualną sytuację, która, mam nadzieję, wszystkich państwa interesuje, tj. naszego regionalnego portu lotniczego. Obecnie w porcie lotniczym realizujemy połączenia stałe, a w okresie wakacyjnym mieliśmy połączenia czarterowe. Głównymi naszymi przewoźnikami są: Ryanair, Lufthansa i Mistralair. Lufthansa otwiera nasze okno na świat za pomocą portu we Frankfurcie, gdzie można dostać się do ponad 160 miejsc na świecie. Jest to bardzo wygodna forma komunikowania się z partnerami, głównie biznesowymi. Mistralair rozpoczął w tym roku komunikację do Rzymu. Dwa razy w tygodniu można dostać się na główne lotnisko do Rzymu. Ryanair realizuje codzienne połączenia do Londynu, Dublinu i do Dusseldorfu.

W latach 2007-2015 realizowaliśmy inwestycje zarówno ze środków własnych, jak i głównie ze środków w ramach RPO. Dzięki temu poprawiliśmy głównie komfort i bezpieczeństwo pasażerów rozbudowując terminal i jego wszystkie pomoce: radionawigacyjne, rozbudowując płyty drogi kołowania, drogę startową, budując połączenie do ważnego partnera tj. Wojskowych Zakładów Lotniczych. W tej chwili lotnisko jest w pełni sprawne, przygotowane. Są to nie tylko europejskie, ale światowe najwyższe standardy. Ostatnio, przy udziale pana marszałka, mieliśmy okazję otworzyć nową, potężną część terminala zwiększającą powierzchnię o 1000 m². Jest to o ponad połowę więcej od tego, czym dysponowaliśmy.

Inwestycje, które zrealizowaliśmy z RPO były w dwóch odrębnych programach. Najpierw, jako program indywidualny, a później reszta została rozpisana na konkursy. Ponieważ po roku 2012 bardzo potaniał rynek wykonawców, to mogliśmy rzeczowo zrealizować znacząco większą liczbę inwestycji. Praktycznie wszystkie duże inwestycje udało się w porcie zakończyć. Jest to łącznie wartość 136 mln zł, gdzie one tak naprawdę nabrały tempa po 2010 r. i skończyły się teraz.

Należy zadać sobie pytanie, jak wyglądamy na tle innych portów. Czemu akurat taki dobór portów? To są porty porównywalne do naszego. Nie możemy porównywać się do Okęcia, czy portów reprezentujących znacznie mniejsze możliwości. Nasz struktura właścicielska (13 akcjonariuszy) jest największa spośród portów polskich. Rzeszów odprawia ponad 600 tys. pasażerów. Pozostałe wymienione oscylują między 300 a 400 tys. Wszystkie te porty mają stratę. Porty lotnicze w Europie, jeśli nie mają jakiś indywidualnych źródeł dochodów, jak np. wojsko, które jest dominującym właścicielem i pokrywa znaczną część kosztów stałych, nie mają szans zbilansowania się. To dostrzegła Komisja Europejska wydając komunikat, że porty, które nie obsługują więcej niż 700 tys. pasażerów rocznie, mogą otrzymywać dozwoloną pomoc publiczną dlatego, że one trwale nie mogą osiągnąć pewnej liczby pasażerów – osiągnąć zbilansowania – ze względu na bardzo wysokie koszty infrastruktury, która musi być identyczna na Okęciu, Heathrow, czy u nas. Różni się tylko, co do ilości osób, długości dróg startowych, płyt. Ale podstawowe parametry, które są na lotniskach w całej Europie muszą być identyczne. Różne są też formy wsparcia tych lotnisk. Formą powszechnie przyjętą w Europie jest promocja walorów regionu za pomocą połączeń lotniczych. Jest to dość powszechnie stosowane w Europie i w Polsce. W ten sposób porty, pomimo wysokich wyników ujemnych, mogą dalej funkcjonować.

Przygotowaliśmy, jak to wygląda w naszym województwie. Zebraliśmy dane z 10 lat. Wynika to stąd, że w 2005 r. pojawił się na naszym lotniku pierwszy low-cost, czyli Ryanair inaugurując loty do Londynu. Jest to sukcesywnie rozwijane. Jest dwóch głównych akcjonariuszy i dwóch głównych dysponentów środków finansowych na dokapitalizowanie. Proporcje też można zauważyć. W naszym przypadku to Województwo jest tym dominującym, głównym donatorem lotniska. Przedstawiliśmy wartość działań marketingowych. Pomimo śladowego akcjonariatu ze strony Miasta Torunia, to Miasto Toruń od 2011 r. włączyło się w promocję połączeń. Toruniowi też zależy, aby istnieć za pomocą portu, który jest położony najbliżej. Jak widać, ma to też tendencję wzrostową pomimo, że nie ma to żadnego odzwierciedlenia ani w organach spółki, ani w akcjonariacie.

Skąd biorą się koszty? W naszym przypadku główne koszty są to te, które są nam sukcesywnie narzucane przez władzę lotniczą. Rocznie jest to 2 mln zł.

Wojsko – mógłby być to potężny element, dzięki któremu mówilibyśmy dzisiaj o samych sukcesach portu, a nie mówilibyśmy o pieniądzach, ponieważ współużytkownikiem lotniska jest wojsko. Lotnisko to, również w tej części wojskowej, jest wyremontowane i spełnia pełne standardy. Można w każdej chwili przyjąć potężne samoloty wojskowe, co się też dzieje. Natomiast wojsko w żaden sposób nie partycypuje w kosztach utrzymania lotniska. Ponieważ zasady przejmowania przez Urząd Marszałkowski od Skarbu Państwa lotniska na okres 40 lat zawierały pewne komponenty wojskowe i partycypację wojska w tym udziale, to port lotniczy w Bydgoszczy zmuszony jest do wystąpienia na drogę postępowania sądowego o odzyskanie tych kwot. Uzasadnienie jest w dokumentach, które mówią o tym, że współużytkownicy powinni solidarnie ponosić koszty utrzymania lotniska.

Nasze lotnisko mieści się w przedziale 300-400 tys. pasażerów rocznie. Duży wzrost nastąpił po 2012 r. Od tego czasu jesteśmy na bardzo zbliżonym poziomie, co niestety skutkuje tym, że zostajemy w tyle. Ponieważ my nie rozwijając się tracimy dystans do portów, które czerpią z rynku rozwoju lotniczego w Europie dużo więcej od nas i nam uciekają. Żeby ich dogonić musimy też rozwinąć siatkę połączeń. Utrzymując na tym samym poziomie liczbę pasażerów będziemy skazani na stagnację.

Staraliśmy się też, aby pokazać, jakie są pieniądze wyliczone przez firmy, które zajmują się oddziaływaniem portów na region, patrząc w skali makro na port lotniczy. Pokazać, że jest to potężna wartość dodana. Liczby od 2018 r. pokazują duży skok. Obrazowo mogę powiedzieć, że ta różnica – ponad 100 tys. – to tyle, ilu pasażerów lata z naszego regionu rocznie do Londynu. Jest to jedno połączenie dziennie. To są tego typu wartości. Może się to wydawać dużo, ale jest to do osiągnięcia. Te dane, które tutaj są zawarte, mają swoje źródła w postaci dokumentów planistycznych, zatwierdzonych przez władze lotniczą. Przychody portu – bardzo ważne są przychody bieżące, bo nie są uzależnione od odpisów, przesunięć, aktywacji itd. One cały czas – od 2010 r. – rosną. Jest to wzrost o 70%. Koszty – pomimo nakładania kolejnych „danin” przez władzę lotniczą, trzymają się na tym samym poziomie. Koszty rosną, ale poprzez niektóre działania restrukturyzacyjne staramy się trzymać je w ryzach, i nam się to udaje. Pozostałe koszty związane są z systemem amortyzacji. W tak wysokiej wartości realizowane inwestycje będą nam je zwiększały. Mieliśmy duże remonty, które też znam zwiększają koszty.

Jaką rolę nasz port może spełnić? Rozmawiałem w kuluarach z kilkoma radnymi, którzy wspominali mi o tym, że dotarcie do portu jest bardzo trudne. Jest to bardzo ważny problem. Nie posiadamy żadnej dobrej drogi prowadzącej do portu. Port ma 5,5 km drogi ekspresowej, która nie jest tak oznakowana. Natomiast z Torunia jedzie się 45-50 minut. Wyjeżdżając na węźle w Lubiczu – jadąc autostradą w stronę Gdańska – dużo dłuższy dystans pokonujemy w niewiele większym czasie. Oczywiście, na to też nakłada się kolej.

Mamy wydaną przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Bydgoszczy decyzję środowiskową na pierwszy etap budowy kolei do lotniska. Jest to bardzo ważny dokument. Bez niego, w dzisiejszych czasach, dużych inwestycji infrastrukturalnych nie da się zrobić. My, to wszystko mamy i czekamy tylko na „zielone światło”, żeby dalej komunikować ten port z regionem” (prezentacja zał. nr 10).

Marszałek **Piotr Całbecki**: „Dodatkową informację przekaze dyrektor Departamentu Nadzoru Właścicielskiego, Transportu i Cyfryzacji Magdalena Mike-Gęsicka. Spodziewam się dyskusji. I chyba dobrze. Bo zaraz państwu przedstawimy pytania. A w zasadzie sami sobie zadamy pytanie, co dalej z portem lotniczym ma się dzieć? Tylko dodam, że aby pokryć deficyt, dotąd pan prezes przedstawił to, że radziliśmy sobie z pokrywaniem straty w ten sposób, że te wielkie inwestycje realizowane przez port lotniczy z dotacji unijnych oraz naszego wkładu finansowego poprzez wykupowanie kolejnych akcji, przypomnę 54 mln zł Samorząd Województwa własnych pieniędzy przeznaczył na to, aby można było zrealizować w sumie inwestycje za 140 mln zł, które w głównej mierze były finansowane ze środków unijnych, ponieważ jest to spółka akcyjna i miała prawo do odpisów VAT-u. W związku z tym, że VAT był kosztem kwalifikowanym, to spółka mogła w ten sposób z tych odzyskanych podatków do dziś, w zasadzie funkcjonować, pokrywając wszystkie koszty bieżącego funkcjonowania. Ale to się już kończy. I to już niedługo, bo w grudniu. Tych pieniędzy w kasie portu nie ma. Jest jeszcze dziś troszeczkę aktywów. Ale tych pieniędzy już niedługo w ogóle nie będzie. Pomijam kwestię, że niektóre inwestycje były też finansowane z własnego kredytu portu. Port ma pewne zobowiązania bankowe. Niewielkie ale są. Które wymagają obsługi. I szukamy rozwiązań, bo wiedząc o tej sytuacji, przecież się jej spodziewaliśmy, ona nie spadła z nieba, zaczęliśmy dyskusję. Głównie wśród naszych partnerów. Ale oczywiście wcześniej próbowaliśmy z Ministerstwem Obrony Narodowej. Jak państwo słyszeliście, jest wciąż nierozwiązany problem pewnych należności, które my uważamy, że MON posiada w stosunku do portu lotniczego. Sposób opuszczenia wojska był taki, że w zasadzie bez wypowiedzenia umowy, z dnia na dzień wojsko zniknęło, a pozostały koszty utrzymania. Więc uważamy, że tak się nie robi. Po prostu umowa jest umową i dotychczas nie jest wypowiedziana – ale to rozstrzygnie sąd. Po drugie, rozmawialiśmy z polskimi liniami lotniczymi, ponieważ jak państwo widzą mają ok. 6% akcji. A przynajmniej od 2010 r. ani złotówka nie została wyasygnowana przez tego akcjonariusza do portu lotniczego. Więc port rośnie, majątek rośnie. Takie są prawa spółek akcyjnych – w ogóle spółek. My inwestujemy – a można powiedzieć polskie linie lotnicze na tym się bogacą, bo przecież jest to spółka państwowa, która została powołana, żeby rozwijać ruch lotniczy w naszym kraju. Ale nie ma żadnego, i tak było i jest, żadnego zaangażowania finansowego ani w inwestycje, ani w bieżące funkcjonowanie. I pozostały nam na naszym polu manewrowym dwa miasta:

Bydgoszcz i Toruń. Znają państwo z doniesień prasowych dyskusję na temat tego, że Toruń wyraził zainteresowanie większego włączenia się w funkcjonowanie bieżące portu. Na ten rok nawet deklarował 5 mln zł. Ostatecznie również uzgodniliśmy, że nie tylko jednorazowe 5 mln zł, ale w przyszłości proporcjonalnie do objętych akcji czy udziałów, bo też o formule spółki rozmawialiśmy, zaangażowanie w pokrywaniu strat. To znaczy, że jeżeli ostatecznie by się ten plan udał, założymy 8 mln zł deficytu podstawowego, my byśmy pokrywali 4 mln zł a miasta Toruń i Bydgoszcz proporcjonalnie do liczby mieszkańców. Więc byłoby to tak mniej więcej, że Bydgoszcz 3 mln zł, a Toruń 2 mln zł. W ten sposób mielibyśmy ten deficyt pokryty. My połowę a miasta drugą część. Ale na to nie było zgody Miasta Bydgoszczy. Podnoszono argument, że oczekiwania Torunia są zbyt wygórowane, bo oczekiwał zmiany nazwy. Jak państwo wiecie, Miasto Toruń chciało, żeby port nazywał się Bydgoszcz – Toruń Airport. Podawaliśmy przykłady, że takie rozwiązania na świecie funkcjonują. Ale niektórzy w tej dyskusji podawali argumenty przeciwne. I sprawa upadła. Tym bardziej, że nie wsparł nas w tym procesie negocjacji partner rządowy czyli polskie linie lotnicze, które przyjęły neutralny stosunek do sprawy ani tak, ani nie. Co oznaczało, że ta koncepcja nie może być przeprowadzona na Walnym Zgromadzeniu. I stanęliśmy w tym samym miejscu, w którym byliśmy przed całą tą sprawą. To nie znaczy, że my dziś nie prowadzimy żadnych rozmów. Poproszę panią dyrektor, aby przedstawiła, jaki jest jej stan faktyczny. Ja tylko chciałbym jako marszałek i przewodniczący zarządu województwa i też, który odpowiada z pozycji właścicielskiej za nasze akcje w porcie lotniczym państwa poinformować, że zgodnie z prawem istnieje obowiązek zgłoszenia upadłości takiego podmiotu, który nie ma pomysłu na to, jak dalej funkcjonować lub przedstawienia innego wariantu. Oczywiście jest zgodny z prawem, ale mam nadzieję, że hipotetyczny i oby nigdy nie został wdrożony w życie. Ale musimy znaleźć jakieś rozwiązanie alternatywne. Jesteśmy władzą publiczną i dlatego musimy o tym szczerze do końca rozmawiać, bo tu chodzi o bardzo duże pieniądze. Więc żeby port lotniczy mógł dalej funkcjonować, ja widzę w tej sytuacji, takie oto rozwiązanie. Że zaproponujemy sprzedaż naszych akcji np. Miastu Bydgoszczy wręcz za złotówkę, żeby przejęło odpowiedzialność. To jest jakiś wariant. To nie są nasze prywatne inwestycje czy nasze prywatne pieniądze ani pana prezesa, które tam zainwestowaliśmy. Port jest zbudowany. Świetnie funkcjonuje od strony bezpieczeństwa. Trzeba jeszcze inwestować w połączenia – to wiemy, żeby on się dalej rozwijał. Ale my mamy granice, i to skarbnik województwa za to odpowiada, finansowego zaangażowania w port lotniczy. Po drugie w tej sytuacji możemy znaleźć jeszcze inne rozwiązania. Nie chciałbym ich teraz rozwijać. Ale taki stan, jaki jest dziś nie może pozostać. Ponieważ sytuacja jest – nie powiem, że kryzysowa – ale krytyczna, jeśli chodzi o czas podejmowania decyzji. I teraz o tym jak to wygląda od

strony negocjacji i prób dogadania właścicielskiego powie pani dyrektor. A potem poproszę państwa, abyśmy o tym porozmawiali”.

Dyrektor Departamentu Nadzoru Właścicielskiego, Transportu i Cyfryzacji **Magdalena Mike-Gęsicka**: „Panie i panowie radni. Jak państwo mieliście okazję przed chwilą usłyszeć, sytuacja portu lotniczego w Bydgoszczy jest niejako typowa dla tego segmentu rynku. Większość bowiem portów regionalnych w Europie a także i w Polsce ma charakter deficytowy. Co charakterystyczne? Europejskie porty regionalne rozwijają się dzięki pewnemu konsensusowi społecznemu. Który polega m.in. również na tym, że jednostki samorządu terytorialnego – te regionalne podmioty – wspólnie podejmują się działań i wysiłku wsparcia finansowego portów regionalnych. Często bowiem ciężar finansowy generowany przez infrastrukturę lotniskowa jest zbyt duży do udźwignięcia dla jednego podmiotu. Jako Województwo korzystając z doświadczeń, a także wychodząc naprzeciw najlepszym, naszym zdaniem w obecnej sytuacji modelom europejskim, chcielibyśmy zaproponować akcjonariuszom publicznym zawarcie porozumienia na okres 10 lat, które powinno zapewnić funkcjonowanie portu lotniczego, przy założeniu zbilansowania jego działalności do 2027 r. Szanowni państwo, dzisiaj jesteśmy w takim momencie, kiedy port lotniczy zakończył pewien etap inwestycyjny, kiedy środki właśnie, jak pan marszałek wskazywał ze zwrotu VAT-u, z pewnych posiadanych w ogóle środków jeszcze z zaangażowania i dokapitalizowania spółki przez Airport International tak naprawdę się skończyły. Dzisiaj musimy podjąć decyzję w ogóle, co dalej? W związku z tym chcielibyśmy głównym akcjonariuszom publicznym, tj. Bydgoszczy i Toruniowi zaproponować zawarcie takiego porozumienia. Przedmiotem tego porozumienia byłoby uregulowanie kwestii pokrycia straty finansowej w proporcjach, które uważamy, że są najbardziej optymalne, tj. według kryteriów mieszkańców, które strony już wcześniej wypracowały na poziomie porozumienia w zakresie promocji danych jednostek samorządu terytorialnego na połączeniach lotniczych. To jest 53% Województwo Kujawsko-Pomorskie, 30% Miasto Bydgoszcz i 17% Gmina Miasto Toruń. Załącznikiem do takiego porozumienia byłby plan finansowy, ponieważ zdajemy sobie sprawę, iż każdy podmiot, który deklaruje jakieś zobowiązanie finansowe chciałby znać wstępnie jego wysokość. Kolejnym elementem takiego porozumienia byłyby pewne zobowiązania, co do podjęcia działań marketingowych i zaangażowania się finansowego w te działania. Również opatrzone dziesięcioletnim planem. Naszą ambicją jest również to, aby w porozumieniu określić pewien zakres inwestycji. Uważamy, że dzisiaj akcjonariusze powinni zdecydować o pewnym modelu rozwojowym portu lotniczego, a mianowicie, czy przyjmujemy pewien model rozwojowy, czy uznajemy, że ten zakres inwestycji, który został zrealizowany jest wystarczający. Aczkolwiek nie możemy zapominać o pewnych inwestycjach, które mają charakter niejako obowiązkowy. A mianowicie

determinują uzyskanie i podtrzymywanie przez port lotniczy certyfikatu. One są niezbędne. Jeżeli się ich nie wykona, to za jakiś czas, nie mówimy o perspektywie krótkiej tylko długoterminowej, wówczas port lotniczy straci certyfikat. Kolejnym elementem byłoby przyjęcie pewnego harmonogramu w zakresie zmian korporacyjnych. Uważamy, że skoro przyjęliśmy pewien parytet 17-30-53 – chcielibyśmy dojść do takiej struktury własnościowej portu lotniczego, czyli Województwo Kujawsko-Pomorskie – 53%, Miasto Bydgoszcz – 30%, Gmina Miasto Toruń – 17%. Również ten harmonogram zmian korporacyjnych odpowiadałby na to, jakie kroki będą po kolei podejmowane w celu wprowadzenia pewnych zmian do statutu spółki: dodatkowe uprawnienia akcjonariuszy, przywileje osobiste czy pewne elementy kontroli. Pan marszałek wspominał, że również rozważana jest koncepcja przekształcenia spółki akcyjnej w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Faktycznie i Miasto Toruń i Miasto Bydgoszcz zgłaszało taką inicjatywę. Myślę, że ostateczna decyzja w tej sprawie zostanie wspólnie przez podmioty publiczne podjęta po szczegółowej analizie kosztów i korzyści tej operacji. Szanowni państwo, myślę, iż w przypadku pewnej woli zaangażowania się kapitałowego podmiotów publicznych możemy mówić o wstępnym konsensusie. Pan marszałek wskazywał kontrowersje dotyczące warunku zaangażowania się kapitałowego, a mianowicie zmianę nazwy portu lotniczego: Bydgoszcz – Toruń. Niemniej, jako Województwo Kujawsko-Pomorskie podjęliśmy się rozmów pomiędzy tymi podmiotami, aby spróbować jednak wypracować pewną płaszczyznę kompromisu. Na szczęście nie jest tak, że wszystkie podmioty „okopały” się na swoich stanowiskach i nie są w stanie się wycofać robiąc krok do tyłu. Obecnie kończymy pewne ustalenia z Miastem Toruń i czekamy na ich pisemne potwierdzenie. Jeżeli tylko wpłynie takie pisemne potwierdzenie, to zostanie niezwłocznie przekazane Miastu Bydgoszcz do akceptacji. Wydaje się, że obecna propozycja Miasta Torunia jest daleko idącym kompromisem, na którym będziemy w stanie zbudować taką konstrukcję porozumienia, którą przedstawiłam. Istotne jest to, że to porozumienie będzie wiązało strony od 2017 r. i obejmowało finansowanie tak naprawdę już od roku 2017. Dzisiaj stoimy przed decyzją, co z rokiem 2016?”.

Radny **Roman Jasiakiewicz**: „Panie marszałku, panie, panowie, szanowni państwo. Ja chcę łaskawie przypomnieć, że jesteśmy w punkcie: informacja z pracy zarządu województwa. Nie przeczę, że jestem zaskoczony tak szczegółową analizą i informacjami na temat portu lotniczego. Zdaję sobie sprawę z powagi sytuacji. Ale warto może zwołać w trybie ekstraordynaryjnym posiedzenie sejmiku województwa z udziałem zaangażowanych w ten proces samorządów i udziałowców – i o tym porozmawiać. Ja nie przeczę, że do tej dyskusji, do której pan marszałek zachęcał kilka chwil temu, nie jestem przygotowany, bo o tym zwyczajnie nie wiedziałem. A więc jak gdyby kuchennymi drzwiami wprowadzamy nowy

temat, który powinien być kolejnym punktem jako np. informacja o sytuacji Portu Lotniczego Bydgoszcz S.A.

Chciałbym wrócić do punktu: informacja z pracy zarządu województwa. I złożyć pewne propozycje. A mianowicie, wiele złych słów słyszemy w ostatnim czasie na temat samorządu Warszawy. Natomiast jest jedna rzecz, z której moglibyśmy w pracy Samorządu Województwa i Urzędu Marszałkowskiego skorzystać. Chodzi o to, że Urząd Miasta Stołecznego Warszawy prowadzi publiczny rejestr zawartych umów. Każdy może się dowiedzieć, ile i na jaki cel poszły pieniądze z miejskiej kasy. Dotyka to i Ratusza, dotyka to również instytucji podległych Ratuszowi, w tym także spółek. Nikt nie zasłania się tajemnicą handlową. Ba, idzie to nawet dalej – podaje się, ile zarobiła na zleceniu z magistratu konkretna firma. Te zestawienia od lat znajdują się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej. Jest to bardzo ważny krok. On daje jasność, przejrzystość, transparentność i nie ma niedomówień, co jest bardzo, bardzo istotne w pracy samorządowej. Budzi to zaufanie i poczucie bezpieczeństwa.

I druga kwestia. W ostatnim czasie, także Rada Miasta Bydgoszczy zechciała podjąć uchwałę w sprawie tzw. projektu EMMA. Przyznam się państwu, że projekt EMMA dotyczący zleceń lokalizacji portu rzeczno-budowlanego budzi mój poważny niepokój. Czy on nie pozostaje w sprzeczności z polską racją stanu? Dlaczego tak się dzieje? A mianowicie, rada interesantów portu w Gdyni zajęła w tej sprawie stanowisko. Rada interesantów portu Gdyni w sposób wyraźny podnosi w swoim stanowisku, że projekt EMMA nie jest właściwym środkiem dla regulacji żeglugi śródlądowej. Cytuję: *Wyraźnie widać, że projekt jest częścią szeroko zakrojonego przedsięwzięcia portu w Hamburgu, mającego na celu umocnienie pozycji portu na południowym Bałtyku w oparciu również o rozwiniętą sieć żeglugi śródlądowej. Projekt ten realizując częściowe cele naszego regionu jest kolejnym krokiem w konkurowaniu z przeładunkami w naszych portach: w Gdyni, w Gdańsku, w Szczecinie i Świnoujściu. Oczywiście grupa reprezentantów portu Gdyni jest za budową żeglugi śródlądowej, jako bardzo ważnego składnika.*

Dodatkowo chciałbym zaprezentować państwu, zupełnie obok jakby projektu EMMA – rozmowę z prof. Zbigniewem Burciu z Akademii Morskiej w Gdyni. Okazuje się, że w tym samym zakresie, w którym my chcemy wchodzić w program EMMA, nie weszło do niego Miasto Gdańsk i nie weszła Gdynia, a więc wydawałoby się najbardziej zainteresowane samorządy. Prof. Zbigniew Burciu podnosi, że w tej chwili w ramach programów RPO Agencja Rozwoju Mazowsza i Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego, są opracowania i są ekspertyzy. Wymieniany jest nawet nasz Solec Kujawski, który także ekspercko te kwestie opracował. Ja bym gorąco prosił, panie marszałku, szanowny zarządzie, aby może tej kwestii się przyjrzeć. Ja chętnie te materiały, które mam przekażę,

łącznie ze stanowiskiem rady reprezentantów. Może skontaktować się z tą radą? Może w innej rozmowie ich zastrzeżenia będą bogatsze, niż tylko w tym stanowisku. Ale może to budzić niepokój jako preferowanie, jako lobbystyczne działanie na rzecz portu w Hamburgu”.

Radny **Ryszard Kierzek** powiedział, że chciałby, aby był realizowany porządek obrad. I w punkcie informacja z pracy zarządu województwa, aby radni dyskutowali nad sprawozdaniem zarządu, bo niektórzy z radnych muszą być na ważnym spotkaniu w Bydgoszczy. „Mówiąc o porcie lotniczym zastanawiam się i zdaję sobie sprawę, że proste zwiększenie lotów portu lotniczego w Bydgoszczy jest trudne. Mamy niedaleko od Bydgoszczy port w Poznaniu, który przeżywa pewnie jeszcze znacznie głębszą zapaść finansową niż port lotniczy w Bydgoszczy. Ale z drugiej strony jako rolnik i człowiek zajmujący się zwierzętami muszę stwierdzić, że nie rozumiem pewnych rzeczy. Mianowicie m.in. z Kujaw i Pomorza dużo firm importujących żywe organizmy musi się odprawiać i jeździ po to do Frankfurtu. Dlaczego port w Bydgoszczy nie próbuje przejąć roli specjalistycznego terminalu? Na dzień dzisiejszy import zwierząt może odbywać się na Okęciu. Niestety brakuje tam infrastruktury i wykształconego personelu. Powoduje to, że odprawa na Okęciu trwa 12-13 godzin, co czasem kończy się śmiercią niektórych organizmów. Dlatego nasi importerzy żywych organizmów jeżdżą do Frankfurtu, bo tam te same odprawy trwają 2-3 godziny. Może to nie jest pomysł uzdrawiający lotnisko w Bydgoszczy, ale dający szansę i ułatwiający życie przedsiębiorcom nie tylko z regionu. Gwarantuję, szanowni państwo, że gdyby taka możliwość była i byłby specjalistyczny terminal do odprawy zwierząt w Bydgoszczy, to przyjeżdżało by pół Polski do odprawy do Bydgoszczy. Znacznie, znacznie zmieniłoby to też sytuację portu lotniczego”.

Radna **Anna Janosz**: „Panie przewodniczący, wysoki sejmiku, panie prezesie. Jako patriotka lokalna staram się korzystać z tego portu lotniczego. I stąd mam pytania. Po pierwsze, chodzi mi o przelot na trasie Bydgoszcz – Düsseldorf. Jeśli nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Stąd moje pytanie dotyczy zawieszenia tego połączenia na okres zimowy. Czy są inne powody poza finansowymi? Ja akurat z tego przelotu korzystam dosyć często i widzę, że jest duże obłożenie i na okres zimowy musiałam sobie znaleźć połączenie Gdańsk – Eindhoven, czyli zostawiam pieniądze nie na lotnisku bydgoskim, tylko na lotnisku gdańskim. Druga moja uwaga czy pytanie jest takie, czy jest szansa na to, aby tam pojawił się prędzej czy później duży parking? Dlatego, że osoby korzystające z portu lotniczego w Bydgoszczy często mają problem z pozostawieniem samochodu za nieduże pieniądze, aby można było właśnie z przelotu służbowego bądź wakacyjnego skorzystać, aby samochód był blisko i po powrocie, aby można było się przesiąść z samolotu do własnego samochodu. I trzecia moja uwaga a właściwie refleksja, która wynika z rozmów kularowych, z moimi koleżankami i kolegami. Czy my nie powinniśmy się zastanowić nad

tym, że pracownicy urzędu marszałkowskiego i radni powinni latać przede wszystkim z naszego regionalnego lotniska, nawet jeśli są przesiadki? Jeśli koszt biletu nawet z przesiadką jest porównywalny z kosztem biletu z Warszawy, to myślę, że przede wszystkim powinniśmy rozważyć możliwość wylotu służbowego właśnie z naszego regionalnego lotniska”.

Wiceprzewodniczący sejmiku **Adam Banaszak**: „Panie marszałku, panie i panowie radni. Regionalny port lotniczy, jakim jest nasz port lotniczy w Bydgoszczy ma przede wszystkim spełniać funkcje komunikacyjne dla naszego regionu, otwierające nasz region na świat. To sformułowanie jest dość szerokie, ale rozumiemy przez to biznes. Rozumiemy przez to po prostu szybką komunikację z miastami, różnymi miejscowościami czy ośrodkami Unii Europejskiej. W związku z powyższym cały sens istnienia portu, to bez wątpienia połączenia właśnie ze światem. Nie ma w Europie regionalnego portu tej wielkości i w takim miejscu, który mógłby całkowicie się samodzielnie finansować. I to jest pewna mrzonka, by móc do takiej sytuacji doprowadzić. Istnieje na pewno taka możliwość, że ten port nie będzie generował strat ze swojej działalności, jeżeli będzie otrzymywał wsparcie na konkretne połączenia lotnicze od zainteresowanych podmiotów samorządowych. W tym momencie pewnie chodzi o nasze dwa główne miasta – dwie stolice – plus Województwo jako całość. W związku z tym przyznam, że ja po raz pierwszy pozytywnie zareaguję na informację przekazywaną przez zarząd. Dlaczego pozytywnie? Dlatego, że usłyszałem, że jest przygotowywany plan finansowania portu na najbliższe 10 lat. Nie ma sensu dopłacać z roku na rok do funkcjonowania portu. Nie ma sensu w ogóle czegokolwiek dopłacać, jeżeli nie będzie planu rozwojowego i docelowego dla portu lotniczego w Bydgoszczy. Jeżeli ten port lotniczy będziemy ratować co rok i dopłacać jakieś pieniądze, nie zwiększając liczby połączeń, nie otwierając tak naprawdę tego portu lotniczego na Europę czy świat, to naprawdę jest to skarbonka bez dna. I dokładnie za ileś lat spotkamy się i będziemy dyskutowali, że nie ma kto „dorzucić”, że udziałowcy się pokłócili. Mamy dziurę i trzeba ją zasypać, bo zlikwidujemy port, a ilość przewożonych pasażerów będzie ciągle taka sama. Dlatego dla mnie kluczową sprawą, jeśli chodzi o decyzje budżetowe na ten rok, na dofinansowanie portu, jeśli chodzi o bieżącą dziurę, jest faktycznie plan rozwoju tego portu taki, żeby przewoził on faktycznie mieszkańców naszego regionu. Póki co w związku z tym, że na szczęście są już połączenia, które łączą nas z Europą, ale jest ich jeszcze wciąż mało, to jednak duża część naszego regionu lata z pozostałych portów lotniczych, które mają przez to szansę się finansować. Jeśli taki program będzie, co najmniej 10-letni finansowania portu, to na pewno warto dorzucić pieniądze na bieżącą dziurę finansową, która jest w tej chwili w porcie. Ale powinny się w to włączyć obydwa zainteresowane miasta oczywiście na możliwie równych prawach”.

Radny **Michał Krzemkowski**: „Panie prezesie. Chciałbym zapytać, czy ma pan wiedzę na temat tego, w jakim stopniu port lotniczy jest wykorzystywany przez mieszkańców Bydgoszczy, a w jakim przez mieszkańców Torunia? Czy my w ogóle mamy dane, jak rozkłada się terytorialnie klientela tego portu? Czy jesteśmy w posiadaniu takich danych?”

Radny **Marek Hildebrandt**: „Szanowni państwo. Zawsze to mówiłem, że taki port lotniczy mógłby funkcjonować, ale skoro ja z Brodnicy do Bydgoszczy mam jechać 3 godziny a do Warszawy czy do Gdańska 2 godziny, to wybiorę port, do którego szybciej dojadę. Wiem, że to jest droga krajowa, ale myślę, że powinniśmy podjąć takie działania, żeby to lotnisko było naprawdę dobrze połączone komunikacyjnie, aby do Bydgoszczy można było z każdego krańca województwa szybko dojechać. Jeśli nie ma takiej komunikacji w naszym województwie, to nie dziwny się, że to lotnisko będzie stało puste”.

Radny **Waldemar Przybyszewski**: „Panie marszałku, panie i panowie radni. Ten temat póki co zdominował nasze dzisiejsze posiedzenie, a jest niezmiernie ważny i istotny z punktu widzenia funkcjonowania naszego województwa. Tym bardziej, że lotnisko to połączenie ze światem. I skorzystać z niego mogą, a właściwie powinni nie tylko turyści, ale również biznes lokalny i biznes krajowy. Zadaję sobie pytanie od jakiegoś czasu, od kiedy mówimy na temat lotniska, czy ze strony Miasta Bydgoszczy jest dobra wola rozwiązania tego problemu? Byłem z panem radnym Markiem Domżałą i z panem marszałkiem na otwarciu bydgoskiego lotniska po rozbudowie. Miasto Bydgoszczy reprezentowała pani zastępca prezydenta, którą zapytałem, czy istotnie jest szansa na rozwiązanie problemu tego lotniska? A najważniejszym problemem jest problem finansowy. To dobrze, że zarząd województwa ma plan na najbliższy okres czasu, a właściwie na najbliższe 10 lat. Pytanie tylko, czy akcjonariusze na ten plan się zgodzą? Skoro jest propozycja ze strony Miasta Torunia daleko idącego zaangażowania finansowego w przedsięwzięcie, to wydaje się dziwne, że akcjonariusz nie chce z tego skorzystać. Pani dyrektor przedstawiła nam propozycje zawarcia porozumienia do roku 2027. Określenie zakresu inwestycji, a jednocześnie zmian korporacyjnych, gdzie Bydgoszcz miałaby 30% akcjonariatu – znaczący udział, ale też Toruń miałby udział w funkcjonowaniu tego lotniska. I odrzucenie podanej ręki przez pana prezydenta Michała Zaleskiego w postaci wsparcia finansowego jest dla mnie niezrozumiałe”.

Radny **Wojciech Jaranowski** powiedział, że chciałby wrócić do informacji z pracy zarządu województwa. „Chcę zabrać głos być może na pozór w sprawie błahej, ale dla niewielkiej części mieszkańców województwa bardzo istotnej. Chodzi o tzw. internetowe białe plamy w województwie, czyli braku dostępu do Internetu niektórych części naszego województwa. Mam tu na myśli tereny zalesione, do których nie dociera sygnał internetowy. Dotyczy to np. wschodniej strony gminy Włocławek, gdzie znajduje się Gostynińsko-

Włocławski Park Krajobrazowy. Z informacji od spółki KPSI wiem, że takie problemy są też w Borach Tucholskich i w okolicach Brodnicy. Na tych terenach dostęp do sieci jest ograniczony lub nie ma go wcale. Utrudnieniem na tych terenach jest także brak zasięgu telefonii komórkowej. Co też jest związane z dostępem do sieci internetowej. Jak wiadomo w XXI wieku Internet jest narzędziem komunikacji w biznesie, źródłem wiedzy i dostępem do informacji. Nasza sieć dostępowa kujawsko-pomorskiej sieci informacyjnej pokrywa blisko 80% terenu województwa. Na terenie województwa funkcjonują 34 maszty, a docelowo jak wiem, powinno ich być 50. To pozwoliłoby na prawie całkowite pokrycie obszaru województwa dostępem do Internetu. W związku z tym zwracam się z prośbą do zarządu, ażeby zajął się tym problemem, aby wyeliminować internetowe białe plamy. Działania zarządu mogą polegać m.in.: na diagnozie problemu, określeniu terytoriów z brakiem dostępu do sieci internetowej, znalezieniu środków na budowę kolejnych masztów na tych terenach objętych wykluczeniem cyfrowym. Wiem także, że ministerstwo cyfryzacji przygotowuje jakiś projekt pomocowy dla terenów, gdzie Internet nie dociera. I być może należałoby przygotować wspólnie przez KPSI, w partnerstwie z gminami, które mają na swoim terenie brak Internetu jakiś projekt w ministerstwie cyfryzacji. Również o braku dostępu telefonii komórkowej warto rozmawiać także z operatorami sieci komórkowych, żeby zwiększyli swój zasięg na tych terenach. Bo jest to rzeczywiście uciążliwe, jeśli chodzi np. o wezwanie karetki pogotowia. Bardzo bym prosił zarząd o zajęcie się tym problemem”.

Radny **Przemysław Przybylski**: „Panie przewodniczący, panie marszałku, szanowni państwo radni. Ja chcę jeszcze wrócić do problemu portu lotniczego. Jeśli chcemy być poważnym partnerem w świecie, to musimy mieć dobrze funkcjonujące lotnisko. Tak działa prawo rynku, tak działa prawo wizerunku społecznego, ekonomicznego, gospodarczego. To, czego jesteśmy dzisiaj świadkami, nie wiedzieć dlaczego, osłabia naszą pozycję i na arenie międzynarodowej, jako regionu i wewnątrzpaństwowej. Jest to zresztą, to co powiedział pan marszałek przed chwilą, taką praktyką w świecie, zresztą w Polsce tak samo, że wiele komponentów składa się na dobrze funkcjonujący port lotniczy. Przecież mamy Warszawę – Modlin, przecież mamy Frankfurt, przecież mamy lotnisko Monachium, które też jest dwuczłonowe. Jeśli myślimy o płynnym rozwoju gospodarczym, to musimy zainwestować w okno na świat. Nie ma rady. I apelowałbym tu do Bydgoszczy – nie uwłacza to ani Bydgoszczy, ani powiatowi bydgoskiemu, jeśli w nazwie będzie lotnisko regionalne Bydgoszcz – Toruń. Sami, jako mieszkańcy Bydgoszczy nie dacie rady. Dlatego apel do pana prezydenta, abyśmy jeszcze raz siedli do wspólnego dialogu dla dobra Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Skończmy z pewnymi megalomaniami. Popatrzmy na ten problem optycznie. Jeśli chcemy naprawdę dynamicznego rozwoju, to zainwestujmy wspólnie i odnieśmy wspólny sukces”.

Radny **Andrzej Walkowiak**: „W obliczu tego, co mogliśmy usłyszeć przez ostatnie kilkadziesiąt minut, myślę, że nie muszę budować jakiegoś szczególnego uzasadnienia, po to, żeby zgłosić wniosek formalny o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego na temat portu lotniczego w Bydgoszczy. Rzecz jest niezwykle ważna. Zdziwienie budzi fakt, że rzeczywiście zostaliśmy zaskoczeni przez pana marszałka akurat takim rozegranie tej sprawy, że nie jest to osobny punkt, tylko jest prezentowana informacja w ramach sprawozdania z pracy zarządu, który jest tak szczegółowo przedstawiony i rozbudowany. Dlatego powtarzam, proszę o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego na temat portu lotniczego w Bydgoszczy”.

Radna **Dorota Jakuta**: „Chciałabym skierować pytanie do pana marszałka. Panie marszałku, jaki był cel poszerzenia informacji z pracy zarządu województwa o punkt dotyczący portu lotniczego? Forma dyskusji, jaka tu jest prowadzona, tak naprawdę nie jest stricte merytoryczna. To, co jest istotne dla tego portu, to projekty porozumień, to plany inwestycyjne. To są dokumenty, których my nie znamy. I dzisiaj ta dyskusja obraca się na pewnym poziomie tylko emocji. Stąd dzisiaj właśnie uwagi mówiące o megalomanii. Na pytanie kolegi, ilu mieszkańców Bydgoszczy port obsługuje, a ilu mieszkańców z Torunia – to pada uwaga: *a może też zaczniemy ilu z Grudziądza*. Więc my dzisiaj o tak ważnym problemie województwa rozmawiamy na takim poziomie? Jeżeli to było celem, to myślę, że to osiągnąć się panu marszałkowi udało. Ale jeżeli celem była rzeczowa i merytoryczna dyskusja o przyszłości portu lotniczego, to cel nie został dzisiaj osiągnięty”.

Marszałek **Piotr Całbecki**: „Pozwólcie państwo, że jeśli mam prawo przedstawić sprawozdanie z prac zarządu, to też czasami uznam, że jakiś problem w ramach tego sprawozdania, a proszę mi wierzyć, nad tym tematem bez przerwy debatujemy, myślimy, rozmawiamy, że podzielę się dyskusją, którą toczyliśmy w zarządzie z państwem. Ale nie było na pewno celem to, żeby dziś rozstrzygać. W tej prezentacji – dziękuję, że pan Roman Jasiakiewicz docenił jej szczegółowość i profesjonalizm, bo rzeczywiście taka jest – staraliśmy się zebrać bardzo dobre dane aktualne i przygotować nas do podejmowania bardzo ważnych decyzji – finansowych. Najbliższa sesja – 28 listopada br., będzie kluczowa dla istnienia lub nie istnienia portu lotniczego. Przecież mamy tego świadomość, że trzeba będzie wprowadzić odpowiednie regulacje budżetowe. I po to dziś poruszyliśmy ten temat. Bardzo dziękuję za to, że chcecie państwo dyskutować podczas jakiejś nadzwyczajnej formy, ale na pewno będziemy dyskutować podczas regularnej sesji. Chętnie zaprosimy miasta, jeśli przewodniczący sejmiku o tym zdecyduje, jeśli taka będzie wola. Absolutnie chcielibyśmy rozmawiać tu w tym miejscu, bo tu jest rzeczywiście serce regionu w sensie podejmowanych decyzji, które dla portu lotniczego są najbardziej istotne. I nie było żadnym zamiarem zaskakiwanie państwa, choć oczywiście niektórzy, nawet jeśli nie są zaskoczeni,

to i tak udają zaskoczonych. Nawiążę tu do dość dziwnych niestety komentarzy, że plan spójności komunikacyjnej, który został zatwierdzony przez Unię Europejską, co uważam jest naszym wspólnym wielkim sukcesem, bo uruchamia środki unijne – jest też komentowany, że to jest jakaś chucpa, show marszałka, który w ogóle wprowadza w błąd wszystkich tym, co tam jest napisane, a mówi zupełnie coś innego, że ma inne intencje. Możemy oczywiście długo tak sobie rozmawiać przez media, ale decyzje trzeba podejmować tu na tej sali i one mają wymiar absolutnie realny – finansowy. Dlatego bardzo dziękuję, że chcecie państwo ten temat poruszyć na kolejnej sesji, bo będziemy musieli po prostu to zrobić. Proszę też, aby przeanalizować dane, które prezentujemy. Jeśli są jeszcze jakieś pytania czy wątpliwości, to oczywiście i prezes, i urząd marszałkowski, jeśli jesteśmy w stanie na temat spółki coś więcej powiedzieć, to powiemy. Dane pasażerów, skąd kto pochodzi, kto lata oczywiście podamy. Chcę tylko zwrócić uwagę, że porty lotnicze nie tylko przewożą pasażerów – mieszkańców naszego województwa, a może przede wszystkim powinny wreszcie, przynajmniej u nas, przewozić turystów, biznes i itd., itd. To tak naprawdę nadaje ton i siłę portom regionalnym. Jeśli patrzymy na Modlin. Jeśli patrzymy na Trójmiasto. To gwarantuję państwu, że z Gdańska nie latają tylko mieszkańcy Pomorza czy Gdańska, tylko cała Polska. Podobnie jest z Modlinem, Krakowem, Katowicami. Przede wszystkim ludzie z zagranicy wybierają te porty, jako docelowe do Polski i potem rozpoczynają tour po całym regionie tej części Europy, bo tak po prostu jest. Nie chciałbym kontynuować dziś tego tematu. Przedstawiliśmy tę prezentację po to, żebyście państwo wiedzieli, że to nie jest tak, że my nie prowadzimy żadnych rozmów i dyskusji na temat przyszłości portu lotniczego. To tu musimy to zdecydować, jak dalej ma się toczyć rozwój tego portu lotniczego. I chcę do tej dyskusji państwa zachęcić i przygotować tą dzisiejszą prezentacją. Poproszę pana prezesa o udzielenie odpowiedzi na te pytania szczegółowe dotyczące portu. Ale myślę, że nie będziemy tego kontynuować dzisiaj, chyba że pan przewodniczący zdecyduje inaczej”.

Radny **Roman Jasiakiewicz** ad vocem: „Ja chciałem odnieść się do słów pana marszałka, którymi jestem zdumiony i powiem brutalnie, że wszystko można odwrócić do góry nogami i kwestii nie zauważać. Myślę tu o planie spójności drogowej i kolejowej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że z „tortu pt. 800 mln zł” zachodnia część województwa i Bydgoszcz dostają figę – nic. Nie ulega także wątpliwości, a przeżyłem to w poniedziałek, kiedy była ogólnopolska inauguracja Roku Rzeki Wisły – napór dziennikarzy, którzy imputowali mi, iż błędnie interpretuję podział środków, bo pieniądze na linię Bydgoszcz – Szubin – Kcynia w kierunku Gołańczy – są. Nawet na stronie internetowej jednego z mediów był zapis Brodnica – Grudziądz, Bydgoszcz – Kcynia do Gołańczy. A więc użycie drugiego stwierdzenia, pt. manipulowanie informacją jest także prawdziwe. Nie chciałem tej kwestii

dzisiaj podnosić. Wiele było powiedziane, ale wydaje się, że odrobinę pokory wobec tego, co się stało jest bardzo potrzebne”.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** zwrócił się do przewodniczącego Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury z prośbą o zwołanie posiedzenia komisji z możliwością udziału wszystkich radnych, które byłoby poświęcone sytuacji Portu Lotniczego Bydgoszcz S.A. Dodał, że chciałby zakończyć w tym momencie sesji dyskusję na temat portu lotniczego. Merytoryczna dyskusja w poszerzonym składzie odbędzie się na posiedzeniu komisji.

Przewodniczący komisji **Waldemar Przybyszewski** powiedział, że plan spójności komunikacji drogowej i kolejowej wielokrotnie był omawiany na komisji. Nie ma żadnych przeszkód ani przeciwwskazań, aby odbyło się kolejne posiedzenie komisji. Informacje, co do tematyki posiedzeń komisji są dostępne. Zgodnie z wolą przewodniczącego sejmiku na najbliższym posiedzeniu komisji będzie omawiana również kwestia sytuacji Portu Lotniczego Bydgoszcz S.A.

Radny **Andrzej Walkowiak**: „Panie przewodniczący, ja w sprawie formalnej. Zgłosiłem wniosek, który pewnie przepadnie, ale chodzi o pewien szacunek dla radnych, którzy składają wnioski. Złożyłem wniosek formalny o to, abyśmy przegłosowali ewentualne zwołanie sesji nadzwyczajnej w sprawie portu”.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** stwierdził, że zgodnie z regulaminem nie jest to wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmiku.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono.

Następnie dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych we Włocławku **Franciszek Złotnikiewicz** przedstawił wnioski w ramach RPO WK-P 2014-2020 zadań własnych samorządu składanych przez Kujawsko-Pomorski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych we Włocławku (prezentacja zał. nr 11). Z informacją zapoznała się Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Ponadto poinformował, w związku z toczącą się w ostatnim czasie dyskusją nt. nowego projektu ustawy prawo wodne, że 18 października br. rada ministrów obradowała nt. nowej ustawy. Przyjęła również dwa strategiczne dokumenty niezbędne do realizacji inwestycji, tj. aktualizację planu gospodarowania wodami i plan zarządzania ryzykiem powodziowym. Poinformował, że projekt ustawy nie zyskał akceptacji całej rady ministrów. Są międzyresortowe różnice zdań. Z ostatnich, zasięgniętych informacji wynika, że najprawdopodobniej wojewódzkie zarządy melioracji i urządzeń wodnych będą nadal jednostkami marszałkowskimi.

Marszałek **Piotr Całbecki** poinformował, że na posiedzeniu komitetu sterującego zostały przyjęte kryteria, które umożliwiają realizację wspomnianych przez pana dyrektora

inwestycji w zakresie przebudowy wałów przeciwpowodziowych. Oznacza to, że od jutra można składać wnioski.

Pytań ani uwag do przedłożonego materiału nie zgłoszono.

Kolejnym punktem obrad była informacja o stanie wdrażania Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego na lata 2007-2013.

Przewodniczący Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury **Waldemar Przybyszewski** poinformował, że wczoraj odbyło się posiedzenie komisji, podczas którego przedstawiana była i długo omawiana powyższa informacja. Były pytania i dyskusja. Przypomniał, że posiedzenia komisji są otwarte i każdy może w nich uczestniczyć. Dlatego zaproponował, aby pani dyrektor przedstawiła tylko wnioski końcowe, a nie całą prezentację, która została przecież radnym przekazana.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział, że może w przyszłości tak będzie robione, że te najważniejsze rzeczy, np. gdy mowa jest o tym, jak zostały rozliczone 4 mld zł, będą omawiane na posiedzeniach komisji. Poprosił jednak, aby pani dyrektor Kamila Radziecka mogła krótko przedłożyć to, co przygotowała, bo nie wszyscy radni to widzieli i słyszeli. Nie trzeba już toczyć dyskusji na ten temat, bo to już minęło, ale warto podsumować. Dodał, że została wypłacona beneficjentom ostatnia transza 10 mln zł. Tym zakończono definitywnie, od strony finansowej, proces realizacji tego programu.

Dyrektor Departamentu Wdrażania Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego **Kamila Radziecka** przedstawiła prezentację nt. stanu wdrażania RPO na lata 2007-2013 (zał. nr 12) oraz wybrane projekty zrealizowane w województwie kujawsko-pomorskim z funduszy unijnych na lata 2007-2013 (zał. nr 13).

Pytań ani uwag do przedłożonej informacji nie zgłoszono.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** zaproponował rozpatrzenie kolejnego punktu porządku obrad, tj. informacji o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2015/2016 po rozpatrzeniu i podjęciu uchwał.

Nikt z radnych nie zgłosił sprzeciwu.

Przystąpiono do rozpatrzenia i podjęcia uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie utworzenia Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Toruniu – druk nr 110/16 (zał. nr 14), pozytywnie zaopiniowanej przez Komisję Pracy, Pomocy Społecznej i Bezpieczeństwa.

Pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania. Wynik głosowania: 16 „za”, 0 przeciw, 1 wstrzymujący. Sejmik podjął uchwałę.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia i podjęcia uchwały w sprawie określenia kryteriów ustalania kwot środków Funduszu Pracy na finansowanie programów na rzecz promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia i aktywizacji zawodowej oraz innych

fakultatywnych zadań realizowanych przez powiaty w 2017 roku – druk nr 112/16 (zał. nr 15), pozytywnie zaopiniowanej przez Komisję Pracy, Pomocy Społecznej i Bezpieczeństwa.

Radny **Michał Krzemkowski** zapytał, czemu służy i z czego wynika wprowadzenie do wzoru służącego wyliczeniu kwoty przekazywanej do poszczególnych powiatów, współczynnika korygującego? Czy jest on konieczny do tego, aby środki te dzielić?

Wicedyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Toruniu **Beata Piskorska** odpowiedziała, że współczynnik korygujący, dotyczący stopy bezrobocia jest niezbędny przy wyliczaniu kwoty dotyczącej określenia skali bezrobocia w danym powiecie. Dodała, że jak rozumie, pytanie dotyczy PUP w Bydgoszczy, gdzie ta liczba jest stosunkowo wysoka, bo jest około 15 tys. osób bezrobotnych, ale jednocześnie poziom bezrobocia w samym mieście jest na poziomie około 5%, a w powiecie niespełna 8%. W związku z powyższym dzieląc środki nie można bazować tylko na liczbie bezrobotnych, ale również na stopie bezrobocia, czyli na możliwości podjęcia pracy w danym obszarze. Stąd wskaźnik ten został skorygowany o stopę bezrobocia.

Radny **Michał Krzemkowski** zapytał, czy takie współczynniki są stosowane również w innych województwach, gdzie dokonuje się podziału środków z funduszu pracy?

Wicedyrektor **Beata Piskorska** odpowiedziała, że w tej chwili nie może podać w ilu województwach są one stosowane, ale są. Dodała, że WUP bazuje na rekomendacji wynikającej wprost z ustawy promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, która mówi, że oceniając skalę bezrobocia powinno się brać pod uwagę liczbę bezrobotnych, ale również stopę bezrobocia i dodatkowo również udziały grup w szczególnie trudnej sytuacji na rynku pracy. Te trzy kryteria są uwzględnione w przedłożonym algorytmie.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania. Wynik głosowania: 20 „za”, 0 przeciw, 2 wstrzymujące. Sejmik podjął uchwałę.

Z kolei przystąpiono do podjęcia uchwał pozytywnie zaopiniowanych przez komisje sejmiku, do których radni nie zgłosili żadnych pytań ani uwag:

- w sprawie wyznaczenia przedstawiciela Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego do Rady Społecznej Doradztwa Rolniczego działającej przy Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Minikowie – druk nr 113/16 (zał. nr 16); z uzupełnionym zapisem o nazwisko pana Piotra Depty; wynik głosowania: 21 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących,

- w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy najmu nieruchomości – druk nr 114/16 (zał. nr 17); wynik głosowania: 19 „za”, 0 przeciw, 2 wstrzymujące,

- w sprawie wyboru przedstawicieli Województwa Kujawsko-Pomorskiego do rady społecznej w podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorcą – druk nr 115/16 (zał. nr 18)

z uzupełnionym załącznikiem o nazwiska: Wojciech Jaranowski, Aneta Jędrzejewska, Barbara Kania, Stanisław Pawlak, Waldemar Przybyszewski, Katarzyna Zarębska, Paweł Zgórzyński; wynik głosowania: 22 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących,

- w sprawie powołania rady społecznej w podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorcą – druk nr 116/16 (zał. nr 19); z uzupełnionym załącznikiem o nazwiska: przedstawicieli Województwa wybranych poprzednią uchwałą, przedstawiciela wojewody Janusza Antoniego Dębczyńskiego oraz przewodniczącego rady Sławomira Kopyścia; wynik głosowania: 21 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących,

- w sprawie udzielenia pomocy rzeczowej dla Gminy Żnin – druk nr 117/16 (zał. nr 20); wynik głosowania: 21 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących,

- w sprawie likwidacji Filii w Brodnicy Biblioteki Pedagogicznej im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej w Toruniu – druk nr 118/16 (zał. nr 21); wynik głosowania: 18 „za”, 2 przeciw, 2 wstrzymujące.

Sejmik podjął ww. uchwały.

Przed przystąpieniem do rozpatrywania projektów uchwał dotyczących wyznaczenia aglomeracji radny **Roman Jasiakiewicz** zgłosił wniosek formalny, z uwagi na to, że wszystkie uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji, to wnioski marszałka i dotyczą tych samych spraw, aby przyjąć je w jednym głosowaniu.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** wyjaśnił, że nie ma takiej możliwości prawnej. Każdy projekt uchwały będzie głosowany oddzielnie.

Przystąpiono do głosowania projektów uchwał w sprawie wyznaczenia aglomeracji, do których radni nie zgłosili żadnych pytań ani uwag, a Komisja Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Poszanowania Energii zaopiniowała je pozytywnie:

- w sprawie wyznaczenia aglomeracji Jeżewo – druk nr 36/15 (zał. nr 22); wynik głosowania: 22 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących,

- w sprawie wyznaczenia aglomeracji Koronowo – druk nr 4/16 (zał. nr 23); wynik głosowania: 21 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących,

- w sprawie wyznaczenia aglomeracji Wielka Nieszawka – druk nr 5/16 (zał. nr 24);
wynik głosowania: 22 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących,

- w sprawie wyznaczenia aglomeracji Nowa Wieś Wielka – druk nr 6/16 (zał. nr 25);
wynik głosowania: 22 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących,

- w sprawie wyznaczenia aglomeracji Bydgoszcz – druk nr 7/16 (zał. nr 26); wynik głosowania: 21 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących,

- w sprawie wyznaczenia aglomeracji Zławieś Wielka – druk nr 8/16 (zał. nr 27);
wynik głosowania: 22 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących,

- w sprawie wyznaczenia aglomeracji Fabianki – druk nr 9/16 (zał. nr 28); wynik głosowania: 23 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących,

- w sprawie wyznaczenia aglomeracji Cekcyn – druk nr 10/16 (zał. nr 29); wynik głosowania: 22 „za”, 0 przeciw, 0 wstrzymujących.

Sejmik podjął ww. uchwały.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia i podjęcia uchwały w sprawie uchylecia uchwały w sprawie ustanowienia wzoru logo Województwa Kujawsko-Pomorskiego – druk nr 119/16 (zał. nr 30).

Radny **Waldemar Przybyszewski**, w związku z przedłożonym projektem uchwały w sprawie uchylecia dotychczas obowiązującego logo województwa zapytał, co z nowym logo województwa? Na jakim etapie są prace? Czy w ogóle będzie nowe logo województwa?

Marszałek **Piotr Całbecki** odpowiedział, że prace nad nowym logo województwa są na zaawansowanym etapie. Przedłożona uchwała jest niezbędną, aby móc podjąć kolejne działania formalne. Dodał, że zostaną przedstawione radnym propozycje nowego logo na stosownych posiedzeniach komisji.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania. Wynik głosowania: 16 „za”, 0 przeciw, 5 wstrzymujących. Sejmik podjął uchwałę.

Kolejnym punktem porządku obrad była Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2015/2016 (zał. nr 31), z którą zapoznała się Komisja Edukacji i Nauki.

Radni nie wnieśli żadnych pytań ani uwag do przedłożonego materiału.

Przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** przystąpił do realizacji 26. punktu porządku obrad, tj. informacji o zgłoszonych interpelacjach i zapytaniach (zał. nr 32).

Pytań i uwag nie zgłoszono.

Następnie przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** przystąpił do realizacji 27. punktu porządku obrad, tj. interpelacji i zapytań radnych.

Przystąpiono do zgłaszania interpelacji i zapytań.

Radny **Michał Krzemkowski** powiedział, że Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury w ramach realizacji projektu eKultura wzięło na siebie obowiązek obsługi i administrowania powstałym portalem „Kultura w zasięgu”. Było to rozstrzygnięte w ten sposób, że pozostałe instytucje kultury, które również korzystają z tego portalu będą co miesiąc wspierały K-PCK kwotą w wysokości 500 zł. Była dobra wola ze strony instytucji kultury, aby te pieniądze co miesiąc przekazywać. Taka wstępna umowa czy porozumienie pomiędzy instytucjami miała miejsce rok temu. A do tej pory te pieniądze nie są przekazywane. Podobno na przeszkodzie

stoi jakiś problem prawny. Poprosił o wyjaśnienie, z czego wynika problem, że to finansowe porozumienie nie może być do tej pory realizowane?

Radny **Wojciech Jaranowski** powiedział, że składa dwie pisemne interpelacje.

- w sprawie internetowych białych plam na terenie województwa kujawsko-pomorskiego,

- w sprawie rozkładu jazdy pociągów na trasie Toruń Główny – Kutno – Łódź.

Radny **Andrzej Walkowiak** powiedział, że w mediach, jak co rok o tej porze, trwa zmasowana akcja popularyzacji gęsich tuszek, o których wiemy już naprawdę dużo, jak sprzyjają zdrowiu. Natomiast w związku z akcją zapytał, ile sztuk gęsi przeznaczono do rozdania poprzez media? Ile urząd marszałkowski przeznaczył pieniędzy na tę akcję? Do jakich mediów zostały przekazane i w jakich ilościach? W jakim trybie podejmowano decyzje? Na jakiej podstawie dokonano takiego rozdziału tuszek poszczególnym mediom? Czy były rozważane aspekty, czy to nie jest „kupowanie” przychylności mediów przez urząd marszałkowski za publiczne pieniądze? Zastanawia się też, czy nie ma tu aspektu niedozwolonej pomocy publicznej? Prawdopodobnie liczby idą w tysiące i gęsi wszystkie pochodzą od jednej państwowej firmy.

Radny **Roman Jasiakiewicz** powiedział, że dziękuje za odpowiedź na interpelację w sprawie Opery Nova – bardzo rzeczową. Dodał jednak, że brakuje w odpowiedzi tego, o czym pan marszałek mówił na sesji, a chodzi o zastanawianie się czy supozycję czy budować czwarty krąg opery czy nie? Czy ten zamiar jest nieaktualny czy może nadal jest rozważany? Zauważył, że odpowiedź pisemna jest uboższa o to od tej udzielonej na sesji.

Następnie radny odniósł się do kwestii sytuacji niskich płac w bibliotekach. O podniesienie tych kwestii zwracają się do niego różne związki zawodowe. Zwrócił uwagę, czy nie warto by w budżecie na kolejny rok opracować systemowych zasad wynagrodzeń, szczególnie w instytucjach kultury podległych samorządowi województwa? Podkreślił, że to działanie „strażaka”, że raz są podwyżki w filharmonii, raz w operze itd., to jest burzenie pewnej trwałości budżetowej. To jest także powód niepokoju wśród pracowników. Zaaapelował do marszałka o rozważanie sugestii wyrażonych przez Związek Zawodowy Pracowników Bibliotek Publicznych w Bydgoszczy w wystąpieniach w 2015 r. i 2016 r., którzy czują się nieukontentowani brakiem racjonalności w postępowaniu, że nie mają podwyżek. Podkreślił, że zdaje sobie sprawę, że to nie jest takie proste, aby dawać podwyżki. Ale gdyby zbudować zwarty i otwarty system odnośnie zasad: kiedy i jakiej wysokości podwyżki się przewiduje, np. 2-3% rocznie, to nie byłoby takiej ośmioletniej kumulacji, jaka jest teraz, że jest wniosek aż o 10% podwyżki płac. Natomiast, życzliwej pamięci szanownego zarządu i pana marszałka polecił pracowników Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, których zarobki nie są wysokie, a wręcz niższe od tych,

które mają inne instytucje. Dodał, że osoby, z którymi rozmawiał, po kilkudziesięciu latach pracy „na rękę” otrzymują niecałe 2 tys. zł, a są już przed przejściem niebawem na emeryturę. Trzeba przyznać, że są to wynagrodzenia bardzo skromne. Podkreślił, że istota rzeczy polega na tym, aby się zdobyć na opracowanie systemowych zasad, które będą te zagadnienia regulowały.

Radna **Agnieszka Kłopotek** powiedziała, że składa dwie pisemne interpelacje. Pierwsza dotyczy połączeń kolejowych na trasie Mogilno – Gniezno. Dodała, że otrzymuje sygnały od władz samorządowych powiatu mogileńskiego i mieszkańców, że w nowym rozkładzie jazdy PKP pociągi Kolei Wielkopolskich nie będą, jak do tej pory, dojeżdżać z Poznania do Mogilna, lecz będą kończyć bieg na granicy województw na stacji Wydartowo. Wiele osób zostanie w ten sposób pozbawionych możliwości dojazdu do pracy m.in. w Poznaniu. Przyczyną takiego zamiaru jest podobno brak porozumienia pomiędzy Zarządami Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Wielkopolskiego. Dla dobra mieszkańców powiatu mogileńskiego poprosiła o znalezienie takiego kompromisu, aby to połączenie jednak było utrzymane. Poprosiła o odpowiedź pisemną. Druga dotyczy wsparcia finansowego w 2017 r. kwotą 500 tys. zł na dokończenie naprawy drogi powiatowej na odcinku Łąski Piec – Śliwiczki w gminie Śliwice w powiecie tucholskim. Dodała, że zarząd Powiatu Tucholskiego otrzymał środki w wysokości 800 tys. zł z puli tzw. „Zarządzania Kryzysowego” od wojewody kujawsko-pomorskiego na naprawę drogi powiatowej Łąski Piec – Śliwiczki, w dużym stopniu zniszczonej przez trąbę powietrzną, która kilka lat temu przeszła w tamtym terenie. Otrzymane środki plus wkład własny gminy pozwolą w bieżącym roku wykonać naprawę polegającą na położeniu asfaltu po śladzie na odcinku ok. 3,2 km. Tymczasem środków finansowych zabraknie na pozostałe 1,5 km. W związku z tym poprosiła o ujęcie kwoty 500 tys. zł w budżecie na 2017 r. na dokończenie naprawy wspomnianej drogi. Zrealizowanie w całości tego zadania sprawi, że droga od autostrady A1 (węzeł Warlubie) przez Osie – Śliwice do Czerska lub Tucholi będzie na w miarę przyzwoitym poziomie technicznym, co niewątpliwie poprawi bezpieczeństwo ruchu drogowego i komfort jazdy. Poprosiła o odpowiedź pisemną.

Radny **Andrzej Walkowiak** powiedział, że w połowie grudnia wejdzie w życie nowy rozkład jazdy pociągów. Zapytał, czy planuje się powrócić od grudnia do połączenia Bydgoszcz – Grudziądz przez Laskowice Pomorskie, które zostało rok temu zlikwidowane? Jeśli tak, to ile planuje się par pociągów wykorzystać na tej linii? Przypomniał, że to połączenie przez Laskowice Pomorskie było bardzo atrakcyjne, bowiem pozwalało pokonać trasę z Bydgoszczy do Grudziądza w ok. 70 min., co było ewidentnie konkurencyjne do transportu samochodowego. Obecnie z Bydgoszczy do Grudziądza jeździ się przez Chełmżę o kilkadziesiąt minut dłużej niż w przypadku ww. połączenia.

Marszałek **Piotr Całbecki** udzielając odpowiedzi na interpelacje i zapytania wyjaśnił, że w sprawie projektu eKultura jest już wypracowana formuła prawna, żeby wzajemnie sobie świadczyły usługi nasze jednostki, co nie było takie proste. Ponieważ stanowisko finansistów było takie, aby odbywało się to za pośrednictwem budżetu województwa. Ale udało się jednak znaleźć odpowiednią formułę prawną. W tej chwili są już w obiegu umowy.

Odnosnie budowy dróg w powiecie tucholskim powiedział, że ta sytuacja wymaga analizy merytorycznej, z jakich środków miałyby to wsparcie nastąpić. Ponieważ wprost z budżetu nie można finansować nie własnych zadań, chyba że w formule pomocy innemu samorządowi. Dodał, że zarząd wie, jak ta droga jest ważna z punktu widzenia rozwoju tej części regionu. Na pewno będzie jakaś propozycja rozwiązania tego problemu. Tak jak było już wcześniej, kiedy również województwo pomagało samorządowi tucholskiemu przy budowie innych dróg.

Odnosnie budowy czwartego kręgu Opery Nova w Bydgoszczy powiedział, że projekt został zgłoszony do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, aby zastanowił się, czy nie włączyć tego projektu jako tego, który byłby w palecie zadań kluczowych załączonych do naszego kontraktu terytorialnego. Ponieważ opinia ministra w tej sprawie jest kluczowa, aby Ministerstwo Rozwoju Regionalnego tam ten projekt umieściło. Jeśli się tak stanie, to wówczas będzie otwarta droga do konkursów POIiŚ, które są organizowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na wspieranie dziedzictwa kulturowego. Tego typu projekt może uzyskać dofinansowanie do 5 mln euro w tym konkursie. Co jest realne, bo jest bardzo dużo na poziomie krajowym pieniędzy na ten cel, w przeciwieństwie do naszego RPO. A wartość projektów nie może przekraczać w sumie 20 mln zł. Na pewno w Polsce będzie realizowanych bardzo dużo mniejszych projektów. I szanse na to, aby czwarty krąg mógł być zrealizowany są duże. Wymaga to z naszej strony procedury. Szkoda, że ta inicjatywa pojawiła się niedawno, bo gdyby ją zarząd znał, i byłaby zgłoszona przez miasto Bydgoszcz, kiedy zgłaszana była formalnie nasza lista 15 propozycji z regionu, z których 5 już zostało wybranych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, to najprawdopodobniej ten krąg, by się na tej liście znalazł. Tak jak znalazły się młyny bydgoskie i nasza filharmonia. Ta lista była konsultowana wspólnie ze wszystkimi samorządami w regionie. Zarząd będzie prosić o korektę tej listy. Wyraził nadzieję, że procedura nowego kontraktu terytorialnego w tym zakresie jeszcze nie została zakończona. Szczególnie, że jest tu bardzo silna deklaracja władz miasta Bydgoszczy w zakresie współfinansowania tego przedsięwzięcia w poważnej kwocie, bo aż w 50% całkowitych kosztów. To bardzo cieszy.

W sprawie tuszek gęsich powiedział, że kampania „Kujawsko-pomorska gęsi na świętego Marcina” jest realizowana od wielu lat. Cieszy się ogromnym zainteresowaniem.

Mocno wspiera promowanie tej dobrej tradycji związanej z naszym regionem. Dodał, że przedwczoraj zakończył się Kongres Krajowej Rady Drobiarstwa. Na pewno akurat ten segment przetwórstwa rolno-spożywczego opartego o produkcję drobiu w naszym regionie, to jedna z silniejszych w ogóle gałęzi, o ile nie najsilniejsza. Są w naszym regionie firmy, których obroty sięgają 2 mld zł. Są to giganci na rynkach europejskich. Warto tę akcję dalej prowadzić, bo rozwinął się zupełnie nowy segment w drobiarstwie w postaci gęsiny. Dodał, że celem zarządu nie jest promocja takiego czy innego mięsa, ale jest to efekt marketingowy osiągany przy okazji. Jest to akcja, która ma popularyzować nasz region, jako miejsce, gdzie mamy wspaniałą kuchnię, mamy świetne potrawy. Promowany jest zwyczaj spędzenia 11 listopada nie tylko na oficjalnych uroczystościach, ale również w domu, właśnie z gęsiną w roli głównej. Piękna tradycja, która coraz bardziej zakorzenia się w naszym regionie. I co jest ważne w całej Polsce jest o nas głośno w okolicach 11 listopada – pozytywnie głośno. Dodał, że nie wie, kto wygrywa przetargi, kto zajmuje się dostarczaniem – ale oczywiście może udzielić takiej informacji. Jeśli chodzi o media, to akcja dotyczy wszystkich mediów. To jest współpraca z wszystkimi mediami w regionie. Tak, aby rzeczywiście dotrzeć z tą akcją do jak największych kręgów obiorców: czytelników, słuchaczy, telewidzów. I poprzez media są dystrybuowane gęsi.

W kwestii podwyżek w instytucjach kultury powiedział, że to prawda, że jakoś tak zawsze jest, że jak już są zaplanowane, to mówi się, że zostały „wymuszone” czy „wychodzone” przez pracowników. Wszystkim pracownikom należą się godziwe wynagrodzenia. Cieszy fakt, że w filharmonii już się to udało. W przyszłym roku czekają podwyżki operę. Ale również w innych instytucjach, bo tak jest to zaplanowane, że również będą w muzeach, gdzie też są niewysokie wynagrodzenia, a nawet niższe niż w bibliotekach. Odnośnie bibliotek powiedział, że i bydgoska i toruńska księżnica również wymagają decyzji. Koszty związane z funkcjonowaniem tych dwóch bibliotek są współfinansowane również przez miasta: Toruń i Bydgoszcz. Dlatego, że obowiązkiem ustawowym miast i gmin jest prowadzenie bibliotek. Zarząd umówił się, że województwo przejmie ten obowiązek na siebie z racji księgozbiorów, możliwości organizacyjnych, bo prowadzone są biblioteki wojewódzkie i w formule filii zadania są za te miasta wykonywane. Przy czym niestety koszty związane z prowadzeniem filii, to nie 1,5 mln zł w Bydgoszczy ale 4 mln zł. W związku z tym trzeba będzie naprawdę poważnie zapytać, i prezydenta Torunia, i prezydenta Bydgoszczy czy oby nie jest tak, że poprzez tę okrojoną dotację, nie cierpią nasi pracownicy. Ponieważ, gdybyśmy się „pozbyli” tych filii nasi pracownicy mogliby zarabiać nie o 5% więcej a dwukrotnie więcej pieniędzy. Taka jest niestety realna sytuacja. Stąd prośba, aby też nie sprowadzać tej dyskusji tylko do tego, że Samorząd Województwa jest tylko za to odpowiedzialny. Tak – jest pracodawcą i organem prowadzącym, ale można też w każdej

chwili wypowiedzieć umowy prezydentom. Tylko, gdy były próby zrestrukturyzowania kiedyś w Toruniu, to skończyło się akcjami protestacyjnymi właśnie pracowników tych instytucji, którzy nie muszą wiedzieć, jaka jest struktura prawna, chociaż pewnie to wiedzą, i kto ponosi obowiązek prawny finansowania pracy tych czy innych osób. To dobra propozycja by uregulować te wszystkie kwestie w naszych instytucjach kultury. Chętnie zarząd by taką dyskusję poprowadził czy wziął w niej udział. Bo to jest jeden z aspektów finansowania instytucji, a on ma podstawowy przecież wpływ na to, jakie są wynagrodzenia i czym możemy tak naprawdę dysponować w ogólnej puli środków, którymi dysponujemy na prowadzenie naszych jednostek kultury w regionie. Kończąc jeszcze raz podkreślił, że biblioteki i muzea mają rzeczywiście dość niskie uposażenia. Ale jeśli chodzi o teatr Horzycy, filharmonię i operę, to naprawdę jest to górna półka w kraju, jeśli chodzi o dotacje i uposażenia pracujących tam pracowników. To jest naprawdę elita. Nawet zdarzają się takie pretensje w stronę zarządu zgłaszane przez marszałków innych województw, dlaczego takie środki są na to przeznaczane, bo oni potem muszą też podwyższać, bo się przywołuje za przykład nasze instytucje. Dodał, że chętnie taką debatę by odbył, może w ramach pracy Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To nie jest żadne tabu i wszystko można omówić. I bardzo chętnie będzie zarząd na ten temat rozmawiał.

Radny **Roman Jasiakiewicz** podziękował marszałkowi za odpowiedź na pytanie dotyczące sytuacji w bibliotekach. Dodał, że jego sugestia o systemowym rozwiązaniu miałyby chronić mimo wszystko budżet województwa. Istota współprowadzenia jest mu skądinąd bardzo bliska, ponieważ pierwszą umowę o współprowadzeniu sam podpisywał swego czasu z Samorządem Województwa. Ale wiele lat od tego momentu minęło. Poprosił o odpowiedź na piśmie.

W punkcie: realizacja postanowień art. 27c ust. 12 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (oświadczenia majątkowe), przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober** powiedział, że została przedstawiona radnym pisemna informacja Przewodniczącego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego dotycząca analizy oświadczeń majątkowych radnych województwa za rok 2015 (zał. nr 33) oraz pisemna informacja Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego dotycząca analizy oświadczeń majątkowych za rok 2015 (zał. nr 34).

Pytań ani uwag nie zgłoszono.

W punkcie wolne głosy i wnioski głos zabrał wiceprzewodniczący sejmiku **Jarosław Katulski**, który podziękował za odpowiedź na zapytanie w sprawie naprawy drogi wojewódzkiej nr 237 na odcinku od miejscowości Pruszcz do miejscowości Motyl w rejonie wiaduktu nad linią kolejową. Dodał, że odpowiedź jest bardzo szczegółowa i zadowolająca. W odpowiedzi jest napisane, że będzie przeprowadzona kontrola tego odcinka drogi, że cały

ten odcinek drogi jest przewidziany do remontu. Jednak chciałby wiedzieć, co wykazała kontrola i kiedy może się spodziewać naprawienia tego uskoku na drodze? Takiej informacji w odpowiedzi nie ma. Poprosił, aby Zarząd Dróg Wojewódzkich poinformował go o tym, co wykazała kontrola i kiedy można się spodziewać naprawienia tego uskoku.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad przewodniczący sejmiku **Ryszard Bober**, podziękował radnym za obecność i zakończył obrady XXV sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego V kadencji.

Do protokołu dołączono:

- listy wydruków głosowań

Protokołowały:

Maryla Majtczak

Anna Sobierajska